

GŁOS LUDU

PISMO POLSKIEJ PARTII ROBOTNICZEJ

Rok III

WARSZAWA, PIĄTEK 11 PAŹDZIERNIKA 1946 R.

Nr 279 (667)

Obok klepsydry

Zamieszczamy obok imiona i nazwiska naszych towarzyszy, którzy polegli w walce. W walce o cele demokracji polskiej, w walce o cele Polskiej Partii Robotniczej.

Jest ich piętnastu. Piętnastu zamordowanych w ciągu jednego miesiąca, w jednym tylko województwie warszawskim. Piętnastu zamordowanych dlatego, bo byli członkami Polskiej Partii Robotniczej.

Jest wśród zabitych 64-letni chłop, który jeszcze przed 1905 rokiem stanął w szeregach bojowników wolności. Walczył z caratem, walczył z rodzimą reakcją, walczył z niemieckim okupantem, padł od skrytobójczej kuli polskiego faszysty. Są wśród zabitych młodzi robotnicy, którzy po raz pierwszy w życiu poczuli się gospodarzami Ojczyzny. Zamordował ich „narodowy” zbir.

Są kobiety, które walczyły o to, aby Polska, którą budujemy, nigdy już więcej nie była macochą dla ich dzieci. I ich nie oszczędziła kula skrytobójcy.

Piętnastu zabitych w jednym województwie w ciągu jednego miesiąca. Województwo warszawskie nie jest najgorszym w Polsce. Są inne — krakowskie, rzeszowskie, tam gdzie na wpływach PSL bujnie pieni się reakcyjne podziemie, gdzie WIN i NSZ jednoczy się z ukraińskimi faszystami UPĄ. W województwie warszawskim co drugi dzień ginął w tym miesiącu jeden z naszych towarzyszy. Ilu ginęło ich w całej Polsce?

Słowo „aktywista PPR” stało się czymś w rodzaju obelgi na szpaltach panamikołajczykowego organu. Za jego ironicznym, pełnym nienawiści, grymasem idzie automat skrytobójcy. Co dzień padają aktywiści PPR, aktywiści obozu demokratycznego od strażów oddanych z za plotą.

Płknoduchy gorszą się, kiedy z naszych ust w walce z reakcją pada jedno czy drugie ostre słowo. Kule są gorsze od słów. Kule zabijają. Co dzień giną w Polsce żołnierze sprawy robotników i chłopów, od reakcyjnych kul, od kul skrytobójców, których P. Bańczyk ośmielił się nazwać „samobroną społeczeństwa”.

Idą wybory. Idzie wielka bitwa o duszę narodu. Idzie wielka bitwa o przyszłość Polski. Będziemy w niej walczyli o to, aby raz na zawsze wypełnić z polskiej ziemi reakcyjną zarzę.

Będziemy w niej walczyli o to, aby nigdy już więcej nie ginęli w Polsce ludzie za to, że chcą dobra mas ludowych. Będziemy w niej walczyli o to, aby móc w spokoju i zgodzie budować Polskę Ludową, Polskę całego narodu.

I zwyciężymy. To przyrzekamy — tym piętnastu, którzy polegli w ciągu jednego miesiąca w jednym tylko warszawskim województwie. I tym wszystkim, co tak samo jak oni oddali swe życie w walce o Polskę Ludową, w walce z niemieckim najeźdźcą i z rodzimym wstępczstwem.

SŁUSZNE DEKLARACJE I MRUGANIE DO PODZIEMIA

„Rejtan w spódnicy” przeciw Kiernikowi, Wycechowi i Majowi

Rezolucje Rady Naczelnej P.S.L. zostały już opublikowane. Niektóre z nich są wcale ciekawe. Tak np. Rada Naczelna potępiła uwolnienie Schachta, von Papena i spółki.

„Ogromowi cierpień i morzu krwi, wylanej przez miliony pomordowanych i zmaltretowanych obywateli polskich winni są nie tylko wszyscy indywidualnie oskarżeni w procesie norymberskim, nie tylko organizacje uznane w tym procesie za winne, lecz i S. A. i Wehrmacht ze Sztabem Generalnym na

czele” — głosi odnośny punkt uchwały.

Jak widać, Rada Naczelna nie potrafiła podjąć się obrony tezy naczelnego publicysty swego warszawskiego organu, który uznał uwolnienie tych właśnie organizacji za przejaw głębokiej wnikliwości Trybunału Norymberskiego. Jednomyslna reakcja narodu przekonała widocznie panów z NKW PSL — a może także i ich zagranicznych przyjaciół — że zbyt jawne solidaryzowanie się z tymi przyjaciółmi

tylko zaszkodzi ich wspólnej sprawie w Polsce.

Zrozumienie tego stanu rzeczy dało się zresztą już zauważyć w ostatnich artykułach „Gazety Ludowej”.

„PSL ponownie stwierdza, że przymierze polsko - radzieckie i trwała przyjaźń z narodami ZSRR jest gwarancją całości naszego narodowego i państwowego terytorium i jego obronności przed odwiecznym germańskim wrogiem. PSL zdecydowane jest zwalczać wszelkie uprzedzenia i opory, o ile one tkwią jeszcze w narodzie polskim”.

Zapewne dla zwalczania tych wszystkich „oporów i uprzedzeń” prasa peeselowska — a już najbardziej wewnętrzne biuletyny, wydawane przez NKW PSL — prowadzą systematyczną politykę antyradziecką. Zapewne dla przeciwstawienia się polityce „bloków” tak wymownie potępionych przez Radę Naczelną NKW PSL prasa peeselowska tak wspaniale potrafiła przemilczeć wystąpienia Wallace’a, Ickesa i Morgenthaua przeciwko antysowieckiej polityce Byrnasa. Zapewne... Tych „zapewne” można by gromadzić sporo, ale mniejsza o nie...

Podnieśli przecież rękę za tą rezolucją również ludzie, odpowiedzialni za politykę prasy peeselowskiej. Podnieśli, wiedząc doskonale, że mimo tej rezolucji, przynajmniej mimo jej litery, będą dalej uprawiać ten sam proceder.

Istotne punkty rezolucji bowiem — to nie jej „teoretyczne” zagraniczno - polityczne oświadczenia. Istotne punkty rezolucji — to praktyczne wytyczne na okres najbliższy.

Te wskazówki zaczynają się od osobliwej ilości peeselowskiej matematyki.

(Dokończenie na str. 2)

Z rąk bratobójców padli w woj. warszawskim na posterunku we wrześniu 1946 r. następujący członkowie Polskiej Partii Robotniczej:

| | |
|---------------------|-----------------|
| Rachuba Czesław | powiat pułtuski |
| Nilkowski Antoni | „ „ |
| Kuźniewska Zofia | „ „ |
| Knerzewski Antoni | „ „ |
| Frankowski Adam | „ mławski |
| Naumowicz Jan | „ węgrowski |
| Madziar Władysław | „ węgrowski |
| Skolimowski Andrzej | „ działdowski |
| Wiechetek | „ mińsko-maz. |
| Sulik | „ grójecki |
| Lipiński Stanisław | „ przasnyski |
| Baranowicz Felicja | „ błoński |
| Ołdak Piotr | „ węgrowski |
| Chrzczon Eugeniusz | „ mławski |
| Zieliński Zenon | „ sochaczewski |

Cześć ich pamięci!

Rada Kontrolna odrzuciła podania o łaskę Frankowi nie pomogła interwencja Papieża

BERN, 9.10 (PAP). Radio szwajcarskie doniosło dziś wieczorem, że wszystkie podania o łaskę przestępców, skazanych na śmierć w Norymberdze, zostały odrzucone przez Sojuszniczą Radę Kontrolną.

BERLIN, 9.10 (PAP). Po dwóch posiedzeniach, poświęconych rozpatrzeniu podań o łaskę, jakie wpłynęły od skazańców norymberskich, Sojusznicza Rada Kontrolna odrzuciła swe obrady do dnia następnego. Nie ogłoszono żadnego komunikatu urzędowego.

Według informacji korespondenta agencji „France Presse”, na posiedzeniu porannym po półtoragodzinnej dyskusji odrzucono podania: Goeringa, Fricka, Rosenberga i Streichera, jak również podanie obrońcy skazanego zaoocnie Bormana. Na posiedzeniu popołudniowym miało rozpatrzyć podania Jodla, Raedera i Neuratha.

PARYŻ, 9.10 (PAP). Jak dowiaduje się korespondent berliński agencji „France Presse” ze źródeł nieurzędowych, So-

sznicza Rada Kontrolna odrzuciła podania o łaskę Jodla i Keitla, jak również prośbę Raedera. Jak wiadomo, ten ostatni prosił o rozstrzelanie zamiast dożywotniego więzienia.

Podano do wiadomości, że niemieccy przestępcy wojenni, skazani przez Międzynarodowy Trybunał Wojenny w Norymberdze na kary więzienne, będą prawdopodobnie umieszczeni w więzieniu w Spandau, położonym w brytyjskim odcińku Berlina.

NORYMBERGA, 9.10 (PAP). Herman Goering jest całkowicie złamanym człowiekiem, leżącym w łóżku w swej celi — oznajmił w środę pewien urzędnik więzienia norymberskiego. Urzędnik dodał, że Goering „ma pretensje” do Trybunału ponieważ „Schacht został uniewinniony”.

Na ogół stan skazanych można określić jako „pełną rezygnację depresję”. Oprócz Goeringa żaden z nich nie okazuje uczucia przykrości z powodu uniewinnienia Schachta i Papena, jednakże nie mogą się

dogodzić ani z uniewinnieniem Fritsche-go. Żaden z pozostałych skazanych nie ma dobrego słowa dla Goeringa.

O Jodlu skazani sądzą, że „zasłużył na śmierć żołnierską”, są natomiast wprost przeciwnego zdania, jeśli chodzi o Keitla. Skazany na śmierć Sauckel ludzi się, że smutny swój los zawdzięcza tylko mylnemu przetłumaczeniu jednego zdania swych zeznań, z którego wynikało, że starał się on wyciągnąć z robotników jak najwięcej korzyści najmniejszym kosztem. W sprawie tego zdania Sauckel pisze ciągle listy i wysyła je do Międzynarodowego Trybunału Wojennego.

NORYMBERGA, 9.10 (PAP). Jak donosi amerykańska agencja prasowa w Niemczech, premier bawarski zakazał Papenowi i Fritschemu opuszczania Norymbergi. Papen i Fritsche mają stanąć w Norymberdze przed trybunałem denazifikacyjnym i w razie próby opuszczenia tego miasta, zostaną aresztowani.

Dziś

W NUMERZE

Dywersyjna akcja wrogów Polski

Szósty oddział planuje a zbiry z NSZ wykonują...

Na marginesie wyroku norymberskiego

Jak pracuje stocznia Nr 1 w Gdańsku?

12 stron

100 głosowań na Konferencji Paryskiej

Projekt francuski w sprawie Triestu przyjęty 15 głosami przeciw 6

PARYŻ, 9.10. (PAP). — Przemawiając na sesji plenarnej Konferencji Paryskiej przedstawiciel Jugosławii, Edward Kardell, oświadczył, że Jugosławia nie podpisze traktatu pokojowego z Włochami, w którym będzie wzięta pod uwagę granica włosko-jugosłowiańska, wytyczona przez komisję.

W sprawie Triestu Kardell oświadczył: „Jakakolwiek decyzja tej lub innej konferencji, która oddaje Jugosławian pod obce panowanie, jest niesprawiedliwa.

Przypuszczano, że Jugosławia przyjmie postawione jej warunki bez sprzeciwu i nie będzie domagała się żadnych zmian. Stanowisko jednej grupy państw tworzących stałą większość podzieliło konferencję na 2 obozy. Jedynie wrogowie pokoju mogą się z tego cieszyć“.

PARYŻ, 9.10. (PAP). — Posiedzenie plenarne Konferencji rozpoczęło się we środę o godzinie 9.30 przemówieniem delegata Nowej Zelandii Masona, który oświadczył, że jego zdaniem Konferencja osiągnęła poważne rezultaty.

Następnie na trybunę wszedł wśród oklasków zebranych minister spraw zagranicznych ZSRR, Mołotow, który oświadczył m. inn.:

Nasze narody pragną dowiedzieć się jakie wyniki dała nasza praca. Głównym naszym zadaniem jest spowodowanie, by traktat pokojowy służył rzeczywistemu interesom narodów, tęskniących za trwałym pokojem.

Analizując projekt traktatu pokojowego z Włochami, minister Mołotow oświadczył, że w traktacie tym nie widzi niczego pożądanego dla Włoch. Żadna klauzula traktatu nie stwarza dla tego kraju stanu zależności ekonomicznej.

Nieco dłużej zatrzymał się nad sprawą Triestu i stwierdził, że rzeczą najważniejszą jest ustalenie dokładnej daty wycofania z Triestu wojsk obcych, nie odkładając tego do nieskończoności.

Minister Mołotow krytykował zatwierdzenie przez komisję propozycji francuskiej w sprawie statutu Triestu, wywodząc, że jest ona sprzeczna z decyzją Wielkiej Czwórki, iż w mieście tym ma istnieć zarząd demokratyczny. Delegacja radziecka domaga się, by Konferencja postanowiła przekazać władzę wykonawczą w Trieście rządowi, wybranemu przez zgromadzenie ludowe, podczas gdy obowiązkiem gubernatora byłoby rozłożenie pieczy nad przestrzeganiem warunków statutu.

Delegacja radziecka — mówił minister Mołotow — pragnie tak samo jak wszystkie inne przyczynić się do przyjaznej współpracy wszystkich krajów demokratycznych. Jest ona przekonana, że podzieli w tonie Konferencji są rzeczą sztuczną. Fałszem jest mówić, jakoby kraje słowiańskie chciały przeciwstawić się państwu anglosaskim.

Kończąc apelem o ustalenie demokratycznego pokoju, jako rezultatu wspólnych wysiłków, radziecki minister spraw zagranicznych podkreśla, że osiągnięcie tego celu będzie możliwe pod warunkiem zaniechania polityki, polegającej na próbach narzucenia swej woli innym. Mówca podkreślił również doniosłość współpracy Wielkiej Czwórki.

PARYŻ, 9.10. (PAP). — Po deklaracjach przedstawicieli poszczególnych państw, na środowym posiedzeniu plenarnym Konferencji Pokojowej przystąpiono do żmudnej pracy przeprowadzenia około 100 głosowań nad poszczególnymi postanowieniami traktatu pokojowego z Włochami.

Punkt, dotyczący zakazu organizacji faszystowskich we Włoszech, został odrzucony 10 głosami przeciwko 9, przy jednym wstrzymującym się. W sprawie tej Indie głosowały w jednej grupie z Polską.

Głosowanie nad licznymi propozycjami i kontrpropozycjami w sprawie statutu wolnego obszaru Triestu przeciągnęło się bardzo długo. Za propozycją francuską wy-

wiadało się przeważnie 14 — 16 głosów, przeciwko tej propozycji 5 — 6 głosów.

Projekt francuski, jako całość, przyjęto 15 głosami przeciwko 6. Ogółem w sprawie Triestu odbyło się 26 głosowań, zajmując 2 i pół godziny.

Z kolei przyjęto art. 17 na temat zrzecze-

nia się przez Włochy wszystkich praw do dawnych kolonii, których los ma być postanowiony przez Wielką Czwórkę, a w razie nie osiągnięcia porozumienia, przez Radę Bezpieczeństwa.

Posiedzenie przeciągnęło się do późnych godzin nocnych.

Słuszne deklaracje i mruganie do podziemia

(Dalszy ciąg ze str. 1)

Panowie z mikołajczykowskiego kierownictwa PSL zapewniają zupełnie dosłownie, że „PPR wysunęła żądanie większości dla siebie“ w przyszłym Sejmie. Oczywiście, wszystkim dobrze wiadomo, że podług pierwszej propozycji stronnictw robotniczych, PPR miała otrzymać tyleż co PPS, PSL i SL, a nieco więcej aniżeli SP i SD. Innymi słowy — miała otrzymać coś między 20 a 25 proc. mandatów. Wszystkim wiadomo również doskonale, że to PSL wysunęło żądanie 75 proc. mandatów dla siebie. Jakim cudem 20 — 25 proc. peperowskich mandatów miało stanowić większość peperowską, a 75 proc. żądane przez PSL zapewnić miało tylko p. Mikołajczykowi możliwość lojalnej współpracy z innymi stronnictwami politycznymi — to pozostanie na zawsze tajemnicą peeselskich „magików“.

Ta osobliwa matematyka była niezbędna kierownictwu PSL, by móc umotywić odrzucenie bloku wyborczego i pójście do wyborów w bloku z reakcją demokracji polskiej.

Zalecanki do tej reakcji dają się odczuć wyraźnie w rezolucji poświęconej podziemiu. „PSL jest gotowe współdziałać w rozwiązaniu tego tragicznego problemu — oświadcza rezolucja, by natychmiast dodać — PSL jest jednakże zdania, że obok środków policyjnych powinny być zastosowane inne środki, które doprowadziłyby do zmiany atmosfery politycznej w kraju...“

Jakie to środki? Znamy je z mów p. Bańczyka i p. Mazura w Krajowej Radzie Narodowej. To zapewnienie bezkarności faszystowskim

mordercom i ułatwienie im zdobycia władzy w kraju. Reakcyjne podziemie wie dobrze dlaczego popiera PSL.

Rezolucja starannie unika ostrzejszych słów pod adresem podziemia. Jest to zrozumiałe. Jeśli już trzeba wypierać się kompromitującego współnika, to robi się to przynajmniej w formie możliwie łagodnej, by nie obrazić jego ambicji i uczuć. Pod tym względem autorzy uchwał Rady Naczelnej wykazali doprawdy niemały takt.

Nie sądzimy zresztą, by ten akt pomógł im zbyt wiele. Blok z reakcją nie przysporzy im sympatii na wsi, która ma już po uszy NSZ-owsko-WIN-owskiego bandytyzmu.

Wczorajszy „Wieczór Warszawy“ podaje szereg szczegółów o przebiegu Rady Naczelnej. Pokrywają się one na ogół z naszymi wczorajszymi informacjami. „Wieczór“ wymienia jako przedstawicieli opozycji pp. Kiernika, Wycecha, wicewojewodę szczecińskiego Thomasa, Maję, Załęskiego, Warownego — dla łączą z woj. warszawskiego i jednego z delegatów krakowskich. Nie jesteśmy zupełnie pewni, czy ten wykaz jest całkowicie ścisły.

„Wieczór“ akcentuje też udział kobiet - peeselówek w dyskusji. Stanowiły one ponoć najwierniejszą gwardię p. Mikołajczyka. Posłanka Chorążyna miała zdobyć sobie miano „Rejtana w spódnicy“.

Ta niewieścia odsiecz dla p. Mikołajczyka, uruchomiona w ostatniej chwili przed głosowaniem, nie świadczy, zdaniem poinformowanych, o sile jego pozycji na Radzie. Raczej przeciwnie...

Obserwator

KRONIKA POLITYCZNA

PRZYJĘCIA W M.S.Z.

Wicedyrektor Departamentu Politycznego Ministerstwa Spraw Zagranicznych dr Tadeusz Zebrowski przyjął w dniu wczorajszym ambasadora Stanów Zjednoczonych A. P. w Warszawie p. Artur Bliss Lane.

Delegacja rządowa

udaje się z rewizytą do Kijowa

Dnia 10 bm. udaje się do Kijowa delegacja polska z Premierem Osóbką - Morawskim i Ministrem Obrony Narodowej, Marszałkiem Polski, Zymierskim na czele.

Podróż ma na celu złożenie rewizyty Premierowi Ukrainy SRR, Chruszczowowi.

13 tysięcy Polaków opuściło Niemcy

BERLIN, 9.10. (PAP). Komunikat oficjalny UNRRA zawiadamia, że w ciągu pierwszego tygodnia października opuściło Niemcy 13 tys. Polaków.

Czeski minister informacji przybędzie do Warszawy

W kołach politycznych uważa się, że rozmowy polsko - czeskosłowackie posunęły się znacznie naprzód.

W najbliższym czasie w Warszawie, w gmachu Muzeum otwarta będzie wystawa czeska. Otwarcia wystawy dokona czeskosłowacki minister informacji.

Przyjazd do Warszawy ministra czeskosłowackiego uważany jest za zapowiedź wizyty szerszej delegacji rządowej Czechosłowacji.

Przypuszcza się, że delegacja ta przybędzie jeszcze w ciągu października. (SAP)

Nota do rządu USA

w sprawie incydentu z min. Putramentem

Rzecznik Ministerstwa Spraw Zagranicznych oświadczył dotychczas, że ambasadorowi Stanów Zjednoczonych p. Bliss Lane wręczona została nota protestacyjna w sprawie zachowania się amerykańskiej policji wojskowej w Bawarii w stosunku do posła R. P. w Brnie min. Jerzego Putramenta.

Samochód min. Putramenta, znajdującego się w podróży służbowej, został zatrzymany przez wojskową policję amerykańską, chociaż posiadał znaki „C. D.“ (Korpus Dyplomatyczny). Pomimo przedstawienia przez min. Putramenta odpowiednich dokumentów, wystawionych przez wojskowe władze amerykańskie i wbrew przywilejom dyplomatycznym, zarówno poseł polski, jak i jego żona, zostali potraktowani przez policję amerykańską z daleko idącą brutalnością.

Nota domaga się zadośćuczynienia i ukarania winnych.

Bezpodstawna zwyczajka cen materiałów włókienniczych

Przemysł dostarczył towarów za 2 miliardy złotych

W ostatnich dniach dała się zaobserwować w niektórych ośrodkach zwyczajka cen towarów włókienniczych. Np. w Łodzi, Krakowie i na terenie woj. kieleckiego prywatne sklepy bławatne nagle podwyższyły cenę całego szeregu artykułów włókienniczych.

Chcąc ustalić przyczyny tej rzymski zwróciliśmy się do organizacji handlowych z prośbą o wyjaśnienie sytuacji na rynku.

W Państwowej Centrali Handlowej poinformowano nas, iż ZWYŻKA NIE MA ABSOLUTNIE ŻADNEGO UZASADNIENIA GOSPODARCZEGO.

Rynek włókienniczy jest obecnie nasycony towarami w znacznie większym stopniu, niż w poprzednich miesiącach. Rosnąca w miesiąca na miesiąc produkcja państwowego przemysłu włókienniczego idzie w przytłaczającej większości na rynek krajowy. Asortyment wyrobów przemysłu włókienniczego jest coraz bogatszy i jakość towarów coraz wyższa.

PAŃSTWOWA CENTRALA HANDLOWA, która w lipcu rozprowadziła pomiędzy prywatnych kupców materiały włókiennicze za 269 milionów złotych, ROZ-

PROWADZIŁA ICH WE WRZEŚNIU PRZESZŁO TRZY RAZY WIĘCEJ, BO ZA 874 MILIONY ZŁOTYCH. Z tego na wies poszło ponad 53 proc. (za 464 miliony zł.).

Taką samą ilość towarów włókienniczych rozprowadziła sieć „Spółem“.

W październiku PCH rozprowadzi towary włókiennicze wartości 1 miliard złotych. W następnych miesiącach ilość ta będzie nieustannie wzrastała.

MOŻE WIĘC WZROSŁY CENY, PO KTÓRYCH SPRZEDAWANE SĄ TE TOWARY? OKAZUJE SIĘ, ŻE PRZECIWNIE, CENY ZOSTAŁY NAWET OBNIŻONE. Zgodnie z uchwałą Komitetu Ekonomicznego Rady Ministrów w sprawie ograniczenia marż zarobkowych w handlu towarami włókienniczymi, PCH i „Spółem“ obniżyły cenę hurtową o 5 proc. W handlu detalicznym ceny powinny być obniżone również o kilka procent.

Może więc podwyższenie taryf kolejowych mogło wywołać pewną zwyczajkę cen towarów włókienniczych?

Okazuje się, że również nie. Większe koszty transportu ponosi jedynie handel

hurtowy, którego marża zysku zmniejsza się przez to nieznacznie. ALE KUPIEC DETALICZNY PŁACI ZA TOWAR TĘ SAMĄ CENĘ, CO I PRZED PODNIESIENIEM TARYFY KOLEJOWEJ.

NIE MA ZATEM ŻADNYCH GOSPODARCZO UZASADNIENIACH PRZYCZYŃ ZWYŻKI. Jest ona wyłącznie wynikiem machinacji nieuczciwych kupców, którzy paskują towarem i windują ceny, nie chcąc się zadowolić godziwym zyskiem w wysokości 25—30 proc.

Mamy przeto nadzieję, że KOMISJA SPECJALNA DO WALKI Z NADUŻYCIAMI I SZKODNICTWEM GOSPODARCZYM niezwłocznie się zainteresuje spekulantami na rynku włókienniczym i zastosuje odpowiednie środki, żeby POHAMAĆ ZACHŁANNOŚĆ NIEUCZCIWYCH ELEMENTÓW WŚRÓD KUPIEC-TWA.

Reprezentujące szerokie rzesze konsumentów ORGANIZACJE ROBOTNICZE I PRACOWNICZE powinny rozwinąć szeroką akcję KONTROLI SPOŁECZNEJ, pomagając Komisji Specjalnej w zwalczaniu spekulacji. (a)

Proces komendanta Oświęcimia w listopadzie

Proces komendanta obozu koncentracyjnego w Oświęcimiu — Hoessa — rozpoczął się w dniu 5 względnie 13 listopada w Katowicach.

Skład trybunału ustalony zostanie w przyszłym tygodniu spośród członków trybunału do sądu zbrodniarzy niemieckich w Polsce.

Proces budzi olbrzymie zainteresowanie również za granicą, szczególnie wśród byłych więźniów Oświęcimia. Z Francji zgłosiło się kilkudziesięciu świadków spośród b. więźniów politycznych.

Antysemityzm prowadzi do zbrodni

Dywersyjna akcja wrogów Polski

Każdy naród przy pewnych przeciętnie dominujących cechach kulturalnych i obyczajowych posiada zawsze niezmierną różnorodność typów i charakterów indywidualnych. Ta różnorodność w narodzie polskim dzięki jego historii nie jest na pewno mniejsza, lecz raczej większa niż w innych narodach. Wystarczy rzucić okiem na mapkę typów antropologicznych na ziemiach polskich lub po prostu rozejrzeć się na ulicy, by się o tym przekonać. Przyczynia to wiele kłopotów przysięgłym antysemitom.

Śmieszność i kłamstwa

an ysemityzmu

Bezsens antysemityzmu, doszukującego się jakichś powszechnych, wyjątkowych i zupełnie szczególnych cech w Żydach, ujawnia się z całą śmiesznością w tysiącach pomyłkach zawodowych antysemitów, biorących Polaków za Żydów, a Żydów za Polaków.

A ponieważ antysemityzm był i jest narzędziem demagogii reakcyjnej, więc z reguły agitatorzy antysemicki robią Żydów z wszystkich niewygodnych sobie polityków, choćby ci bardziej byli „Polakami z krwi i kości” niż oni.

Antysemityzm jest w rzeczywistości narzędziem politycznym, wymierzonym nie w Żydów, lecz we wrogów politycznych reakcji we własnym narodzie. W Polsce antysemityzm jest narzędziem wywołania walki jednych Polaków przeciw innym Polakom. Agitatorzy antysemityzmu, to najbardziej podstępni rozbijacze jedności narodu, siewcy zamieszania i rozkładu dyscypliny obywatelskiej.

Ciemnota

Nieraz można słyszeć, iż wobec małej ilości Żydów w Polsce, antysemityzm nie ma żadnych podstaw. Istotnie rzeczowo obecna ilość Żydów w Polsce z żadnego punktu widzenia nie stanowi zagadnienia. Ale nieporozumienie polega na tym, że nie ilość Żydów, lecz robota reakcji i szczególna głupota, na której ona żeruje, stanowi podstawę antysemityzmu.

Najciemniejsza klientela antysemityzmu wiąże go ze sprawami religijnymi, nie chcąc pamiętać, że właśnie zasady chrześcijaństwa nakazują „miłość bliźniego”, a potępiają nienawiść. Tacy ciemnogrodzianie twierdzą, że „Żydzi zamordowali Chrystusa”, nie wiedząc, czy też udając, że nie wiedzą, iż Chrystus, apostołowie i pierwsi chrześcijanie byli właśnie Żydami, a wedle ewangelii wyrok na Chrystusa wydali i wykonali Rzymianie, czyli właśnie odlegli przodkowie Mussoliniego i wszelkich antysemitów włoskich. Podobnych przykładów obскурantyzmu antysemickiego można by przytoczyć bardzo wiele.

Błondyni czy brneci

Trudna jest dyskusja z antysemitą, gdyż antysemityzm przyjmuje zazwyczaj charakter maniactwa lub obłądki społecznej. Przeświadczenie o słuszności antysemityzmu powstaje tak jak każdy przesąd: z fałszywego uogólnienia pewnej ilości faktów.

Bywają ludzie, którzy, doznawszy

dużego niepowodzenia w jakimś dniu tygodnia lub w mieszkaniu pod jakimś numerem, uważają przez całe życie ten dzień lub numer za „feralny”. Każdy antysemita na poparcie swoich twierdzeń przytacza mniej lub bardziej prawdziwe fakty o nadużyciach, egoizmie itp. różnych Żydów.

Oczywiście, gdyby ktoś z równym maniactwem zajmował się zbieraniem i spamiętywaniem faktów przeciwnych, to z pewnością mógłby ich wyliczyć jeszcze więcej.

Z takim samym powodzeniem można by zebrać nie dziesiątki, nie setki, lecz tysiące faktów o złych postępkach blondynów, ciemnokochich czy łysych.

Niewątpliwie wśród szatynów znajdują się tysiące durniów, oszustów, złodziei i rzeźmieszeków, ale jaki można z tego wyciągnąć doręczny wniosek. We Francji przed wojną było popularne powiedzenie „Sou comme polonais” (pijany jak Polak), mimo, iż niewątpliwie Polacy potrafili być równie trzeźwi jak Francuzi, a Francuzi równie pijani jak Polacy. Bez wątpienia warunkiem antysemityzmu jest ciemnota lub co najmniej lokalny paraliż zdrowego rozsądku.

To, co antysemici uważają za „cechy żydowskie”, przeważnie właściwe jest drobnomieszczaństwu i występuje wśród drobnomieszczaństwa wszelkich narodów.

Nie ma powodów, by uważać, iż naród żydowski wydał więcej wybitnych jednostek w różnych dziedzinach, zasłużonych dla ludzkości, niż inne narody, ale niewątpliwie wydał takich wybitnych jednostek nie mało.

Były wypadki, że w Anglii, Francji, czy Ameryce lub w innych pań-

stwach, gdzie byli Żydzi, jakiś Żyd zajmował wysokie stanowisko państwowe i nikt nie uważał tego za coś niezwykłego ani też nie stwierdzono, by wynikało z tego coś szczególnego, choć niewątpliwie byli między nimi mądrzy i głupsi, reakcyjni, mniej reakcyjni czy postępowi.

Dzieje Polski znają wielu wybitnych Żydów — gorących patriotów polskich. W czasie okupacji hitlerowskiej w kraju i na emigracji Żydzi polscy wykazali bezsprzeczną wierność krajowi. Wzruszające jest przywiązanie do kraju, jakie zachowuje wielu Żydów z Polski np. w Palestynie, mimo że koleje ich losu przed wyemigrowaniem bynajmniej temu nie sprzyjały.

W czym interesie

Antysemityzm, mimo znacznej ilości Żydów w Polsce, nie leżał w tradycjach polskich. Antysemityzm zrodził się u nas dopiero w walce reakcji przeciwko partiom robotniczym, przeciwko ruchowi demokratycznemu w r. 1905. Gdy lud polski wystąpił do walki rewolucyjnej o wolność przeciwko caratowi, reakcja odpowiedziała na to dywersją antysemicką, organizowaniem band huliganów pod hasłami antysemickimi dla walki z ruchem robotniczym, dla łamania wysiłku zwolenniczo.

W latach przedwojennych antysemici w Polsce programowo zajmowali się wychwalaniem Hitlera i hitleryzmu. W tym czasie antysemityzm, powiązany różnymi niemi z Norymbergą hitlerowską, przez wywołanie burd w Polsce, przez odwracanie uwagi od niebezpieczeństwa niemieckiego, sprzyjał przygotowaniu napaści hitlerowskiej. W okresie okupacji w ogniskach antysemickich znalazło się najwięcej

nikczemnych zaprzęzców i zdrajców, gdy inni uczciwi wyrzekli się wtedy antysemityzmu na zawsze. Już to jedno stawia dzisiejszych agitatorów antysemickich raz na zawsze poza nawias społeczeństwa polskiego.

Dziś antysemityzm, usiłując wciśnąć się nawet do środowiska robotniczego, jest nową dywersją wrogów Polski, wrogów klasy robotniczej i demokracji.

Gdy sytuacja wymaga skupienia uwagi i wysiłku całego narodu na sprawie Ziemi Odzyskanych, na urzeczywistnieniu planu 3-letniego, gdy cały naród dąży do spokoju w kraju, do zwalczania nadużyć i spekulacji, gdy wysiłek twórczy prowadzi stopniowo do poprawy sytuacji mas pracujących — agitator reakcyjny usiłuje przesłonić to wszystko majaczeniami antysemickimi, usiłuje dezorientować i tumaćnić kłamstwami i dzikimi wymysłami. Nie wolno nad tym przechodzić do porządku dziennego.

Należy z całą energią pomagać ludziom, zaczadzonym przez antysemityzm, w oswobodzeniu się od rozkładowych bakterii, które są groźniejsze dla zdrowego rozsądku niż gruźlica dla płuc.

Jak mikroby gruźlicy zżerają życiodajne pęcherzyki płuc, tak zlekceważony zarazek antysemityzmu skrycie toczy z dnia na dzień trzeźwość umysłu, krytycyzm, równowagę woli, by w końcu przekształcić ofiarę w oślepie, oszołomione, bezwolne narzędzie sił wrogich państwu i narodowi.

Antysemityzm prowadzi do zbrodni.

M. Wągrowski

Akcja przedwyborcza

Jak było do przewidzenia, „blok wyborczy” opozycji legalnej, tj. kierownictwa PSL-u, i opozycji nielegalnej — strzelającej — ruszył szwaby i z rozmachem w szranki akcji przygotowywał. Po zakończeniu serii prowokacyjnych wystąpień peeselowskich na forum Krajowej Rady Narodowej, program przedwyborczy kontynuuje — podziemnie.

„Samoobrona społeczna” (tak nazywa to p. Bańczyk) w postaci band WIN-u i NSZ dokonała w ostatnich dniach szeregu bardzo efektownych, niezaprzeczalnie „patriotycznych” i opozycyjnych wyczynów.

W pow. krańickim BANDY SPALIŁY WIEŚ MANIAKI (29 zagród, przeszło 100 budynków), katując przy tym bestialsko usiłujących ratować swój dobytek chłopów. Wesołemu widowisku przygrywała na harmoniach kapela bandycka, składając tym dowód, że tradycje hitlerowskie żyją trwale w szeregach polskich „patriotów”; w obozach koncentracyjnych SS-mani pędzili swe ofiary do komór gazowych, każąc również przygrywać orkiestrze.

We wsi Zakrzów pow. wadowickiego ograbiono DOM WYPOZYNKOWY B. WIĘZNIÓW OBOZÓW KONCENTRACYJNYCH, zabierając łup, w postaci kilkunastu koców i apteczki podręcznej. W Krakowie napadnięto NA LOKAL

ZWIĄZKU UCZESTNIKÓW WALKI ZBROJNEJ O NIEPODLEGŁOŚĆ I DEMOKRACJĘ, niszcząc skromne sprzęty i kartotekę oraz papiery weryfikacyjne członków. Po wsiach i miasteczkach polskich padają w dalszym ciągu strzały, mordując działaczy demokratycznych i funkcjonariuszy państwowych.

Kierunek wzmożonego ataku jest wyraźny, tak samo, jak wyraźne są jego cele. Podziemnym sojusznikom p. Mikolajczyka nie chodzi przecież W ISTOCIE o trochę koców i flaszeczki z jodyną, o zniszczenie rejestrów związkowych, nawet nie o spalenie jednej jeszcze wsi i pobicie chłopów. Są to wszystko środki wstępne, ostrzegawcze i prewencyjne.

Chodzi natomiast o to, by za pomocą tych nikczemnych sposobów oddziaływać na ogół, sterroryzować go, zastraszyć, ukazać mu groźne „możliwości” bloku opozycyjnego i odwieść tą groźbą od spełnienia obowiązków obywatelskich. Gdy zawodzą inne metody, pozostaje metoda — „akcji bezpośredniej”. Byle mącić, judzić, hańbić i utrudniać. Sezon przedwyborczy skłania do „energicznych wysiłków”.

„Londyński” publicysta, niejaki J. Z. Kozłowski, tak pisze w broszurze p.t. „Wielki egzamin przed Polakiem” o taktyce wyborczej p. Mikolajczyka: „Mikolajczyk nie chce przystąpić do bloku i chce stanąć ze swym stron-

nictwem osobno do wyborów. MOŻE SOBIE NA TO POZWOLIĆ (podkreśl. nasze), gdyż opiera się na Zachodzie. Tym oparciem są właśnie istniejące siły zbrojne, egzystujące do dziś dnia w ramach armii brytyjskiej”...

Godna pochwały jest ta szczerze emigracyjnego pisarza... A więc „oparciem” dla koncepcji wyborczych PSL-u jest ZAGRANICA — armia Andersa, ZAS W KRAJU, powiemy rzecz powszechnie znaną, faszystowskie zbrodnicze podziemie, właśnie z armii Andersa, czerpiące siły i żywotne soki. Wszystko to jakoś bardzo pasuje i przylega do siebie, jak ulał.

P. Mikolajczyk „może sobie pozwolić”, twierdzą jego londyńscy adwokaci i komentatorzy... W historii Polski było sporo przykładów sobiepaństwa, sporo takich, którzy chcieli i mogli „sobie pozwolić”. Nie wychodziło to zazwyczaj na dobre w końcowym rachunku warcholom i sobiepanom, o co mniejsza.

WYCHODZIŁO TO ZAWSZE NA ZŁE interesom Polski — i to jest właśnie najważniejsze. Pan Mikolajczyk, „pozwalając sobie”, prowadzi złą i niebezpieczną grę. Zaś naszym wspólnym obowiązkiem jest NIE POZWOLIĆ, by smutne i odstraszące przykłady historyczne miały się powtórzyć w teraźniejszości, krzywiąc PROSTE I JEDYNE DROGI rozwoju Polski nowoczesnej, Polski zmartwychpowstałej.

B. D.

Ludzkość nie otrzymała pełnego zadośćuczynienia

Jeszcze o wyroku w procesie norymberskim

Najgłębszym naszym pragnieniem było aby sąd nad twórcami, ideologami i przywódcami spisku hitlerowskiego przeciwko ludzkości wznosił się ponad przemijające koncepcje polityczne, ponad czasowe pojęcia rozmaitych kół, grup czy państw.

My, żyjący w kraju, gdzie nie ma prawie rodziny, która by nie ziożyła dariny krwi w walce z barbarzyństwem hitlerowskim, myśmy wierzyli, że wyrok Trybunału Międzynarodowego da pełne moralne — jedyne możliwe — zadośćuczynienie sponiewieranym pojęciom o człowieku, o narodzie, o moralności.

Wierzyliśmy, że ogłoszony wyrok, będzie bez zastrzeżeń wyrokiem tych, którzy dla ocalenia ludzkości oddali swe życie w walce z hitleryzmem.

Oczekaliśmy na werdykt Trybunału w Norymberdze jako na werdykt wolnego i ceniącego swą wolność człowieka. Czekałiśmy i wierzyliśmy w to, że wyrok Trybunału Międzynarodowego zwróci nam na długo upragniony spokój tworzenia, że zwróci pewność dnia jutrzejszego tym, którzy w poczcie czoła zwykli zdobywać chleb powszedni, rzuci postrach na tych, którzy w rozbojach na wielkich drogach nawykli upijać się krwią ludzką.

Sprawiedliwość stała się zadość. Nie umniejszamy absolutnie obrzydliwego moralnego znaczenia tej części wyroku, mocą której dwunastu największych ultrazbrodniarzy skazanych zostało na śmierć. Nie umniejszamy znaczenia tej części wyroku, mocą którego faszyzm został prawnie uznany za ideologię zbrodniczą.

Jeśli mimo to, myśl ludzka wraca do sprawy norymberskiej, to dlatego, że sponiewierana tak długo godność i moralność ludzkości nie otrzymała pełnego zadośćuczynienia.

Bezkarne opuścili ławę oskarżonych w Norymberdze nie tylko trzej wielcy zbrodniarze Schach, Papan i Fritzsche. Nie zostały też uznane winnymi cztery organizacje zbrodnicze: rząd Rzeszy, oddziały szturmowe (SA), naczelne dowództwo i sztab generalny armii niemieckiej.

Czy całoroczny przewód sądowy nie dostarczył dostatecznej ilości materiału dowodowego, wykazującego zbrodniczy charakter tych organizacji?

Wręcz przeciwnie! Bo czymże były w świetle dokumentów ujawnionych w procesie ODDZIAŁY SZTURMOWE SA?

Były one pierwszą terrorystyczną organizacją hitleryzmu, tą organizacją, przy pomocy której Hitler i jego banda utorowały sobie drogę do władzy i do wojny. Rekrutując ochotników z mętów społecznych, kryminalistów, degeneratów i b. oficerów Reichswehry, służyły SA w okresie przed dojściem Hitlera do władzy dla fizycznego wyniszczenia przeciwników faszyzmu wewnątrz samych Niemiec.

Napady na zebrańca, wiece i demonstracje robotnicze, na dzielnice robotnicze, na związki zawodowe, partie demokratyczne i redakcje ich pism, terroryzowanie ludności pracującej i mordowanie działaczy demokratycznych — oto rola i zadania postawione SA przez kierownictwo partii hitlerowskiej.

SA były postrachem Niemiec. To ich członkowie byli pierwszymi organizatorami pogromów antyrobotniczych i antyżydowskich, wynalzcami kastetu jako argumentu w walce politycznej, który od nich dopiero zawędrował do rąk „złotej młodzieży” u nas i do innych ośrodków działania piątych kolumn.

„Nasi przeciwnicy polityczni — mówił w 1935 roku Goebbels nie znikali z powodu jakichś tajemniczych, nikomu niewiadomych przyczyn. Oni znikli dlatego, że ruch nasz rozporządzał najsilniejszą bronią w kraju, a tą bronią były SA”.

Można bez żadnego ryzyka przesady twierdzić, że nie udało się Hitlerowi zdołać być władzą w Niemczech i rozpętać drugiej wojny, gdyby nie zbrodnicza działalność SA.

Oddziały szturmowe służyły zresztą także bezpośrednio, jako narzędzie przygotowania drugiej wojny światowej. Zanim Niemcy zerwały krepujące ich postanowie-

nia traktatu wersalskiego, ograniczającego liczbę armii niemieckiej do 100.000, SA były faktycznym przedłużonym ramieniem Reichswehry. Były one rezerwuarem szkoleniowym dla przyszłych oficerów niemieckich, tych właśnie najbardziej bezkrotnych wobec ludności cywilnej, tych najbardziej względniejszych i najokrutniejszych, jakich wydała armia niemiecka. SA były rezerwuarem najbardziej przestępczych elementów dla Gestapo, SS, SD. One też wydały pierw szych siepaczy dla obozów koncentracyjnych.

Rozstrzelanie w 1934 roku buntujących się przywódców SA nie zmieniło stosunku tej organizacji do zbrodniczej działalności faszyzmu. Pozostała do końca armią wykończonych kryminalnych w służbie zbrodni hitlerowskiej. Nie darmo postawił ich Hitler na czele „wołkssturmu” wówczas, gdy chwiała się w posadach jego potęga. Nie uratowały go SA. Nie obroniły fotela kanclerskiego na który go wyniosły 12 lat wcześniej. Ale to nie ich już było winą.

Obok SA w spisie organizacji, których Trybunał nie uznał za organizacje zbrodnicze, było dowództwo i sztab generalny armii niemieckiej. A przecież ich współodpowiedzialność za zbrodnie Hitlera jest bezwzględna. Przecież nie do pominięcia było przygotowanie, opracowanie i realizowanie agresywnych planów Hitlera bez najściślejszej współpracy z nim sztabu generalnego i dowództwa naczelnego armii niemieckiej.

Więcej: Hitler realizował ich właśnie marzenia odwetowe, marzenia pobitych w pierwszej wojnie generałów niemieckich. Służyli mu więc z całym oddaniem. I co nawet z formalnego punktu widzenia jest bezsporne to fakt, że odpowiedzialność za

ustawiczne gwałcenie ustaw międzynarodowych o sposobach prowadzenia wojny spada przede wszystkim na dowództwo i sztab generalny armii.

Narzuca się więc przynębiające pytanie: czemu nie uznano tych organizacji winnymi dokonanych przez nie zbrodni? Czyż bezmiar tych zbrodni nie był dostatecznie obciążający? Czy ilość krwi przelanej nie była dostatecznie wielką?

Pytanie tym bardziej przynębiające, że przecież za lat — jak pragną politycy typu Byrnasa — niewiele, gdy z Niemiec zdjęte zostaną okowy krepujące ich zamiary odwetowe, znajdują się przecież jeszcze frajtrzy, dla których ta część wyroku może się stać drogowskazem. I któż bardziej od nas powinien myśleć z najgłębszą troską o tej ewentualności?

Wyrok trybunału norymberskiego zawiódł nasze nadzieje w tym kardynalnym punkcie. Ze zbrodniczą istotą SA zasłoniły niektórym jego członkom sympatie do dzisiejszych spakobierców SA w innych częściach Europy (choćby greckie Chitłasy czy nasze NSZ). Ze w ocenie zbrodni dowództwa i sztabu generalnego armii niemieckiej nie uwolnili się od wpływu tych kół angielskich, które nie zrezygnowały z prób wygrywania tych organizacji, od wpływu tych, którzy pragną rewizji uchwał poczdamskich. Ze za wielki był ruch komiwojażerów awanturnictwa politycznego dookoła Trybunału i za liczne druty telefoniczne prowadzące do rozmaitych sfoń. Ze nie dotrwał do końca w tej historycznej postawie, w jakiej rozpoczął odczytywanie werdyktu.

Jesteśmy zawiedzeni w tym, że nie był wielkim do końca.

Roman Juryś.

Zakusy reakcji na polską granicę zachodnią piętnuje belgradzki dziennik „Polityka”

Belgradzki dziennik „Polityka” zamieścił niedawno artykuł pt. „Obrońcy Niemiec”, w którym omawia sprawę zachodnich granic Polski.

„Tam na północy w bratniej nam Polsce — czytamy w artykule — na świętych polach pokrytych popiołem i kośćmi ludzkimi, nie wyrosła jeszcze trawa, jeszcze wiatry i deszcze nie rozmyły cegły, na dzwacznych piecach Majdanka i Oświęcimia, a już w świecie podnoszą się głosy, żądające pobłażliwości dla katów”.

„W ciężkich zmaganiach z zaborcą niemieckim — pisze „Polityka” — naród polski przy pomocy Armii Czerwonej wywalczył sobie, słuszną z punktu widzenia historycznego i etnicznego — granicę na Odrze i Nisie. Odzyskanie Śląska, Zachodniego Pomorza i Wschodnich Prus, które Niemcy oderwali od Polski przed wiekami — jest jednym z największych zwycięstw w historii narodu polskiego. Przez przyłączenie ziem piastowskich wzrosło niebezpieczeństwo Polski. W rękach Polski Ziemia Odzyskana staną się gwarancją pokoju w Europie. Dlatego nowe granice Polski są solą w oku sił reakcyjnych na świecie. Reakcja światowa wie bowiem, że Polska

nie będzie dziś więcej zabawką w ich ręku, jak za czasów Pilsudskiego, Becka i Rydza Smigłego.

W swej mowie stuttgareckiej Byrnas zaatakował granicę polską na Odrze i Nisie. Przemówienie jego jest częścią wielkiej kampanii, jaką prowadzi reakcja światowa w dążeniu do zachowania pozycji wielkich niemieckich przemysłowców i finansistów. Mówiący o gospodarce jednostki Niemiec, obrońcy ich mają na myśli zachowanie niemieckiego wielkiego kapitału — bazy imperializmu niemieckiego.

Reakcja światowa wskazuje Niemcom drogę. Drogą tą jest znowu „Drang nach Osten”. Dlatego tak uporczywie reakcja światowa dąży do rewizji uchwał poczdamskich w sprawie granic Polski.

Omawiając następnie stosunek narodu jugosłowiańskiego do polskich granic zachodnich, „Polityka” pisze: „oświadczenie marszałka Tito w sprawie polskich granic nad Odrą i Nisą jest jeszcze jednym dowodem, że nasze sympatie są po stronie Polski, i że Jugosławia udzieli narodowi polskiemu pełnego poparcia w sprawie jego słusznych granic zachodnich.



„Trybunał Międzynarodowy nie kierował się szablonem, lecz głęboko wnikał w faktyczny zakres działalności i sposoby jej wykonywania. Dlatego też uchylił zarzuty wobec czterech organów, które w swym założeniu nie miały cech występnych... nawet wobec SA.”

Z artykułu p. W. G. w „Gazecie Ludowej” z dn. 2 października br.

Z życia ZSRR

Historia jednego teatru

Jednym z największych teatrów w Związku Radzieckim jest Centralny Teatr Armii Czerwonej w Moskwie.

Cieszy się on popularnością nie tylko wśród żołnierzy, oficerów i generałów Armii Czerwonej, lecz również wśród ludności cywilnej. Zespół teatralny ma w swym gronie wielu utalentowanych aktorów; kieruje nim wybitny reżyser radziecki, laureat nagrody stalinowskiej, Aleksy Popow.

Teatr powstał przed 17 laty — w r. 1929. W okresie głośniejszy wówczas propagacji japońskich na Dalekim Wschodzie, wydelegowano tam brygadę artystów, którzy urządzali przedstawienia dla żołnierzy. Z tego niewielkiego zespołu, liczącego początkowo 20 osób powstał i rozwiniął się następnie Teatr Armii Czerwonej.

Każda sztuka wystawiona w tym teatrze świadczyła o nieustannym rozwoju artystycznym. Na kilka lat przed wojną, obok Centralnego Domu Armii Czerwonej w Moskwie, stanął monumentalny gmach teatru, wybudowany według projektu członka Akademii Architektury, Alabiana. Teatr Czerwonej Armii wyróżnia się bogactwem wykończenia, nowoczesną sceną i wygodną widownią.

Centralny Teatr Armii Czerwonej wystawił przeszło 50 sztuk.

Repertuar jego jest pod względem tematyki bardzo różnorodny. Dramat wojenny, klasyczne utwory rosyjskie i zachodnio-europejskie, sztuki współczesnych dramaturgów radzieckich i zachodnich zmieniają się kolejno na scenie teatru.

W r. 1944, w rocznicę rozegrania Niemców pod Stalingradem Teatr wystawił sztukę „Stalingradczyce”, której autor jest bezpośrednim uczestnikiem walk stalingradzkich. Niedawno wystawiono komedię Lopez de Vega „Tancowiszczy”, cieszącą się wielkim powodzeniem.

Podczas minionej wojny 19 brygad artystycznych Teatru występowało w oddziałach armii czynnej na rozmaitych odcinkach frontu, dając łącznie przeszło 2.500 koncertów.

W br. Centralny Teatr Armii Czerwonej, którego zespół liczy już kilkaset artystów, wystawi 6 nowych sztuk.

Obecnie odbywają się próby sztuki pióra poetki Małgorzaty Allgier, pt. „Legenda o prawdzie”. Sztuka poświęcona jest bohaterce partyzantki radzieckiej, Zoi Kosmodemińskiej.

35 lat na latarni morskiej

W r. 1911 na wybrzeżu Pacyfiku w rejonie Władywostoku wybudowano nową latarnię morską, na której przy pomocy młodego mechanika I. Kondratjuka ustawiono syrenę i inne mechanizmy.

35 lat służy już Kondratjuk na tej latarni w charakterze mechanika.

Przed rokiem za doskonałą nawigacyjną obsługę rejonu podczas wojny z Japonią Kondratjuk odznaczono medalem „Za zasługi bojowe”.

Fabryka maszyn dla przemysłu sio wczego

W Kijowie ukończono budowę i montaż pierwszej części fabryki maszyn dla przemysłu spożywczego. Uruchomiono oddział wirówek do zbierania śmietany. Oddział ten rozpoczął już produkcję.

Wytworzono pierwszą partię pras maszyn do mieszanin i zwiżania ciasta oraz innych urządzeń dla fabryk cukierniczych, krochmalowo-melazowych i innych wytwórni.

Fabryka będzie produkowała urządzenia dla przedsiębiorstw przemysłu spożywczego Republiki na sześć milionów rubli rocznie.

TOWARZYSZ ze Lwowa, który może podać szczegóły śmierci toż. DAWIDA HABERMANA, poległego w walce zbrojnej we Lwowie w czasie okupacji niemieckiej proszony jest o zgłoszenie się do Redakcji „Głosu Ludu”

Krew na ulicach Rzymu

Szturm bezrobotnych na pałac rady ministrów

RZYM, 9.10 (PAP). Karabinierzy włoscy, strzelający z okien siedziby rządu w pałacu Viminale, samochody pancerne i policja konna, uzbrojona w szable i pałki gumowe, starli się we środę z 5-tysięcznym tłumem robotników, demonstrujących przeciwko grożącemu im zwolnieniu z pracy.

Szarża policji konnej z obnażonymi szablami, warkot karabinów maszynowych i jęki rannych stworzyły nastrój prawdziwej bitwy.

Jeden z naocznych świadków opowiada, że demonstranci rozbroili kilku policjantów, a gdy zaczęła się strzelanina, odpowiedzieli również ogniem. Ogłoszony później komunikat urzędowy donosi, że demonstrantów rozproszono i przywrócono porządek.

We wtorek przedstawiciele robotników byli na audiencji u socjalistycznego ministra bez teki, Nenni, który wysłuchał ich żądań. Po audiencji tej nie wydano jednak żadnego oficjalnego komunikatu.

W mieście panuje wielkie wzburzenie. Siedzibę rządu otoczono podwójnymi kordonami żołnierzy, uzbrojonych w broń maszynową. Przy wejściach do sąsiednich ulic patrolują samochody pancerne.

Na Piazza Viminale widać kałuże zasychającej krwi, kamienie i odłamki szkła z szyb pałacu.

Gdy minister Nenni ukazał się na balkonie, pragnąc uspokoić tłum, został atakowany kamieniami i musiał cofnąć się do wnętrza gmachu.

W godzinach popołudniowych do centrum miasta udały się dalsze wozy pancerne oraz samochody ciężarowe z żołnierzami, zajmując pozycje strategiczne. Tymczasem demonstranci zbierali się w różnych innych punktach miasta, przy czym doszło do szeregu starć z policją.

Według wyjaśnień rządowych, policja miała otworzyć ogień dopiero w chwili, gdy z tłumy padły granaty ręczne, poprzednio zaś strzelała rzekomo tylko w powietrze.

Tłum rozbił okna parterowe pałacu i częściowo wdarił się do gmachu. Napastników wyparto dopiero po przybyciu pościgów policyjnych.

Według wiadomości ze źródeł poinformowanych, policja rzymska dokonała małych aresztowań.

Według późniejszych doniesień oficjalnych, podczas śródkowych zajęć w Rzymie rannych zostało 90 demonstrantów i 29 policjantów. Jeden uczestnik demonstracji został zabity. Wśród rannych znajdują się: pułkownik karabinierów i 3 inni

Wtorek wyrok

na arcybiskupa Zagrzebia

BELGRAD, 9.10. (PAP). — W środę zakończył się w Zagrzebiu proces przeciwko arcybiskupowi Alojzemu Stepinacowi oraz innym oskarżonym.

Po wygłoszeniu przez oskarżonych ostatniego słowa, przewodniczący trybunału oświadczył, że wyrok zostanie ogłoszony w piątek.

Franco handluje żywym towarem

PARYŻ, 9.10. (PAP). — Agencja Iber Press donosi, że władze gen. Franca sprze dały setki jeńców republikańskich przywódcom szepców arabskich w Riffie, jako nie wolników.

Nazwiska ich figurują na liście zaginionych. Ostatnio zbiegła grupa jeńców z niewoli i schroniła się we Francji.

Czy w Niemczech odbędzie się referendum o ustroju

BERLIN, 9.10. (PAP). — Socjalistyczna partia jedności ogłosiła manifest, w którym występuje z inicjatywą przeprowadzenia referendum w sprawie przyszłego ustroju Niemiec.

ZAMIAST KWIATÓW

w dniu Imienin Generała Witolda

Kom. Główna M. O. K. P.
Bat. Specjalny wpłaca 2.000 zł. (dwa tysiące zł.) na pomoc dla Walczących Demokratów Hiszpanii. L.1696

oficerowie. Liczba aresztowań nie jest jeszcze znana.

RZYM, 9.10. (SAP). Przy powtórnym obliczeniu strat, związanych z zamieszkami przed radą ministrów, okazało się, że 8 osób zostało zabitych, 40 rannych.

Prasa rzymska omawia dziś krwawe wypadki, jakie rozegrały się przed gmachem rady ministrów.

Anglia uzbraja monarchistów greckich

Wojska brytyjskie mogą być użyte do walki z opozycją

LONDYN, 9.10. (SAP). — Rząd brytyjski aprobuje przedstawiony przez Tsaldarisa projekt utworzenia armii terytorialnej dla zwalczania tzw. „frontu wyzwolenia macedońskiego” i innych partyzantek, których akcja zaczyna ogarniać całą Grecję. Rząd brytyjski w zasadzie zgodziłby się na dostarczenie broni lekkiej dla uzbrojenia cywilów, werbowanych do tej armii.

BELGRAD, 9.10. (PAP). — Z Grecji donoszą, że akcja rządowa zmierzająca do stłumienia ruchu partyzanckiego w północnej Grecji nie tylko nie dała oczekiwanego rezultatu, lecz przeciwnie, naraziła rząd grecki na wyraźne niepowodzenie.

Sztab grecki ze swym brytyjskimi dowódcami jest na razie bezradny wobec nowopowstałej sytuacji.

Powstańcy ze swej strony odnoszą poważne sukcesy w północnych częściach kraju.

Zamach na wysokiego komisarza Palestyny

Drogi do Jerozolimy zamknięte przez terrorystów

LONDYN, 9.10. (PAP). Agencja Reutersa donosi z Jerozolimy, że główna kwatera policji palestyńskiej zarządziła w całym kraju ostre pogotowie na skutek otrzymanych raportów, że wszystkie drogi prowadzące do Jerozolimy są podminowane.

Znaleziono 5 min na drodze, która prowadzi do rezydencji wysokiego komisarza Palestyny, generała sir Alana Conninghama.

Terrorysty usiłowali wysadzić w powietrze brytyjski pociąg wojskowy w pobliżu Senyamina pomiędzy Haifa i Tel Avivem. Udało się jednak na czas zapobiec zamachowi.

Wojskowy samochód brytyjski najechał

„Giornale d'Italia” przypisuje winę rządowi, który przez brak energii i umiejętności dopuścił do tego, że niezadowolone w tłumach robotniczych wzmogło się do tego stopnia. Robotnicy nie mogą żyć z jałmużny i z subsydiów. Pierwszym obowiązkiem rządu jest stworzenie warunków egzystencji dla narodu włoskiego.

Z kół dobrze poinformowanych donoszą, że rząd grecki zamierza przeprowadzić mobilizację nowych roczników, co w rezultacie musi doprowadzić do otwartej wojny do mowy w całym kraju.

Jak donosi z Aten agencja Reutersa, generał brytyjski Dempsey udaje się do Salonik celem dokonania wizytacji oddziałów brytyjskich w Macedonii oraz przeprowadzenia inspekcji ośrodków, gdzie wojska greckie są szkolone przez brytyjską misję wojskową.

LONDYN, 9.10. (PAP). — Na wczorajszym posiedzeniu Izby Gmin omawiano sprawę pobytu wojsk brytyjskich w Grecji. Hector Mc Neil oświadczył, że wskutek niepokojów w Grecji termin wycofania wojsk brytyjskich z Grecji został odłożony. Na pytanie, czy rząd brytyjski może udzielić gwarancji, że wojska brytyjskie nie zostaną użyte do walki z opozycją, Mc Neil nie mógł dać żadnych gwarancji.

w Jerozolimie na minę położoną na drodze przez terrorystów żydowskich, 3 wojskowych brytyjskich zostało zabitych a 2 odniosło ciężkie rany.

W środę rano angielskie władze bezpieczeństwa otoczyły kordonem dzielnicę Givath Szaul, gdzie dokonano zamachu i przeprowadzili ścisłą rewizję w wielu domach.

Znaleziono około 15 kilogramów środków wybuchowych, karabin maszynowy, 4 rewolwery, pewną ilość amunicji oraz dokładne plany kilku angielskich posterunków policyjnych. Aresztowano 3 osoby.

W 4 okręgach Palestyny wprowadzono godzinę policyjną.

WYROK, KTÓREGO NIE MOŻNA WYKONAĆ

Dla Papena, Schachta i Fritschego nie ma miejsca wśród ludzi

MOSKWA, 9.10. (PAP). — Znany publicysta radziecki Zaslowski w artykule zatytułowanym „Wyrok, którego nie można wykonać” pisze w dzisiejszej „Prawdzie”:

„Międzynarodowy Trybunał Wojenny uniewinnił Schachta, von Papena i Fritschego. Przewodniczący Lawrence oświadczył, że są oni wolni i mogą iść, gdzie im się podoba.

Jednak nie są oni wolni. Nie mogą iść gdzie im się podoba. Nie mogą w ogóle pójść dokądkolwiek.

Schacht jest znów aresztowany, Fritsche znajduje się pod aresztem, a von Papen nie chce opuścić więzienia.

Wyrok uniewinniający nie został wykonany i nie wiadomo czy będzie wykonany. Sprawa polega na tym, że Trybunał

znał Schachta, Papena i Fritschego za niewinnych zbrodni przeciwko ludzkości, lecz ludzkość uważa ich za zbrodniarzy i odmawia udzielenia im miejsca wśród ludzi. Trzej herztowie faszystowscy z punktu widzenia prawa mogą wyjść z więzienia i spod strażnicy, lecz nie mają dokąd iść.

Chcieliby przedostać się ze strefy amerykańskiej do brytyjskiej lub francuskiej, lecz odmówiono im. Ani jedno państwo nie wyraża ochoty udzielenia im azylu, a oni sami nie pragną bezpośredniego spotkania z narodem niemieckim. Wzdychają zapewne za Hiszpanią. Ale nielato jest dostać się do Hiszpanii.

Więzienie w Norymburdze stało się ich schronieniem.

Dymitrow o wyroku norymberskim

Sprawiedliwość musiała zwyciężyć

SOFIA, 9.10. (PAP). Twórca frontu ożycznianego Dymitrow oświadczył dziennikarzom francuskim, którzy bawią obecnie w Sofii jako goście rządu bułgarskiego, iż proces w Norymburdze posiada niezwykle doniosłe znaczenie dla demokracji światowej.

Stanowi on groźne ostrzeżenie dla Churchillów i jemu podobnych, którzy po rozgniewieniu Hitlera chcieliby zająć jego miejsce w walce o hegemonię świata.

Hitler i Goering pragnęli zniszczyć komunizm. Hitler i jego barbarzyńskie hordy chcieli zniszczyć demokrację światową i narzucić całemu światu swoją dyktaturę. Nie udało im się zniszczyć komunizmu, przeciwnie na całym świecie daje się zauważyć

wzrost komunizmu. Nie udało im się zniszczyć demokracji. Na całym świecie rozwija się nowa forma demokracji, oparta na naukach wyniesionych z doświadczeń wojennych — demokracja ludowa.

Nie udało się również zniszczenie Związku Radzieckiego. To państwo socjalistyczne stało się podczas wojny o wiele silniejszym moralnie, politycznie i gospodarczo.

Świat nie dał sobie narzucić dyktatury faszystowskiej. Dla mnie osobiście, zakończył Dymitrow, wyrok norymberski jest wielką satysfakcją moralną. Kaci, którzy chcieli mnie posłać na szubienicę, kończą swe życie okryci hańbą popełnionych przestępstw zniechęceni przez świat cały.

Sukces lewicy we Włoszech

RZYM, 9.10. (PAP). 6 października we Włoszech wznowiono wybory samorządowe przerwane w kwietniu 1946 roku w związku z kampanią wyborczą do konstytuancy. Według doniesień prasowych, partie lewicowe zwyciężyły w większości gmin. W miastach Rimini, Cremona, Cassino większość głosów padła na kandydatów partii komunistycznej.

Sukces stronnicy lewicowych odnotowano w prowincjach Cremona, Ferrara, Forlì, Novara, Perugia, Pesaro, Siena, Viterbo i Aquila. Oficjalnych wyników na razie nie ogłoszono.

80.000 żołnierzy przybyło do Basra

LONDYN, 9.10. (PAP). Tygodnik „Week” donosi, iż w ciągu ostatniego tygodnia do portu Basra w Iraku przybyło przeszło 80 tysięcy wojsk brytyjskich z Indii wraz ze sprzętem. Wojska zostały rozmieszczone wzdłuż granicy z Iranem.

Daluege przed sądem

PRAGA, 9.10. (PAP). W dniu 9 października przed tutejszym trybunałem ludowym stanął 49-letni Kurt Daluege, b. generał SS, który w okresie wojny pełnił obowiązki protektora Czech i Moraw z ramienia Rzeszy.

Akt oskarżenia stwierdza, że w roku 1942 Daluege zarządził wykonanie masowych egzekucji w związku z zamordowaniem swego poprzednika Heydricha. Sankcjonował on również niszczenie wsi Lidice i Lezanky oraz nakazał deportację Żydów, konfiskując ich mienie na własną korzyść.

Faszyści angielscy organizują się

LONDYN, 9.10. (PAP). — Tygodnik „Week” donosi, że działalność faszystowskiej partii angielskiej Mosley'a znów daje się zauważyć w ostatnich czasach.

Mosley pragnie zjednoczyć wszystkie elementy faszystowskie Wielkiej Brytanii i stworzyć z nich jednolitą partię. Odbędzie się wspólne zebrania faszystów Mosley'a, członków skrajnej prawicy angielskiej oraz przedstawicieli tzw. „brytyjskiej partii ludowej”.

W zebraniach tych bierze często udział Arnold Lees przywódca imperialistów angielskich.

Ustawa atomowa w Anglii

LONDYN, 9.10. (PAP). — Dziś po południu Izba Gmin przyjęła jednogłośnie w drugim czytaniu projekt ustawy o kontroli energii atomowej w Wielkiej Brytanii.

Uniewinniający wyrok Trybunału nie przekonał ich o zniechęceniu. Wprost przeciwnie, odczuwają oni teraz ciężar oskarżenia silniej jeszcze niż przedtem, gdy straż amerykańska stała między nimi a ludźmi.

Jedna część wyroku Trybunału Międzynarodowego nie została wykonana i nie może być wykonana.

Można powiedzieć Goeringa i innych szlachetnych na karę śmierci. Można trzymać w więzieniu Messa, ale nie można wypuścić na wolność Schachta, Papena i Fritschego.

Okazało się z całą wyrazistością, iż miał rację ów dziennikarz Nikitienko, który żądał szlachetności Schachta, Papena i Fritschego. Jego votum separatum było powszechnym zdaniem narodów. A wyrok Trybunału na Schachta, Papena i Fritschego to w istocie rzeczy votum separatum większości sędziów, będących w ostrej kolkacji z większością ludzkości.

Sądu nad uniewinnionymi domaga się naród niemiecki. Wydania niektórych zbrodniarzy, którym Trybunał darował życie, za da naród austriacki. Oznacza to, że sprawa wymiaru sprawiedliwości nie została doprowadzona do końca.

To, że Papen wciąż jeszcze jest w tym samym więzieniu, w którym znajdował się podczas przewodu sądowego, jest paradoksem, który sam przez się świadczy o bezpodstawności wyroku uniewinniającego. Niech prawnicy angielscy dumni z triumfu sprawiedliwości rozwiążą zagadkę prawniczą: na jakiej podstawie więzienie stało się schronieniem dla przywódcy faszystowskiego? I czy długo jeszcze ten wyrafinowany bandyta, organizator mordów i prowokacji korzystać będzie z opieki władzy?

Małe — ale dobrane towarzystwo

(kół pracy w Jaworznie wita nowych gości)

Tak się złożyło, że nie było mnie w kraju przez parę tygodni. W międzyczasie pęczniał stos listów na biurku redakcyjnym. Były w nich rozmaite bolączki — drobne i wielkie, zupełnie niepoważne i zasadnicze — ale najwięcej i z największą troską pisano o drożyznie. I, to były listy najtrudniejsze dla kogoś, kto wyjechał w momencie wielkiej akcji o obniżkę cen, a wrócił w momencie nieuzasadnionej, nieusprawiedliwionej, nieczym, drożyzny.

Więc jakąż to ulgą było następnego dnia znać się na konferencji prasowej w Komisji Specjalnej do walki z nadużyciami i szkodnictwem gospodarczym i w leżącym na stole komunikacie prasowym przeczytać jedno, niedługie zdanie: w związku z gospodarczo nieuzasadnioną zwyżką cen na artykuły pierwszej potrzeby, noszącą wszelkie symptomy złośńwej spekulacji, Biuro Wykonawcze Komisji Specjalnej poleciło w dniu dzisiejszym wszystkim podległym delegatorem wojewódzkim niezwłocznie przedsięwzięcie energicznych środków dla wykrycia i pociągnięcia winnych do surowej odpowiedzialności karnej.

Znajomi, którym zakomunikowałem o tym fakcie odpowiedzieli z głębokim przekonaniem: no, jeżeli Komisja Specjalna weźmie się do roboty...

Zaufanie zdobywa się pracą

To głębokie zaufanie do Komisji Specjalnej nie spadło z nieba. Zdobywała je Komisja krok po kroku w ciągu swojej niespełna rocznej działalności, niezmordowanej i nęstwającej. Pamiętam pierwszą konferencję w Komisji Specjalnej, kiedy największą troską był brak doniesień ze strony osób prywatnych, co świadczyło o braku zaufania, o braku przekonania o skuteczności jej działalności.

W ciągu miesiąca września br. wpłynęło do delegatur Komisji Specjalnej 1.733 doniesienia, z czego 474 od osób prywatnych — te cyfry mają swoją wymowę. Tym bardziej, że nie uwzględniamy dwóch najpoważniejszych delegatur — łódzkiej i katowickiej.

Nawozy, nawozy, nawozy...

Imponująca jest rozpiętość zainteresowań Komisji. Ta rozpiętość wiąże się z wnikliwym analizowaniem specyficznego czasu i miejsca. Inne więc zagadnienia stoją dla delegatury kieleckiej, inne dla katowickiej, inne dla okresu siewu, inne dla okresu żniw. Komisja Specjalna nie czeka aż przestępstwo zaistnieje, aby w tym momencie wkroczyć i karać winnych — Komisja Specjalna — i to jest bodaj jej najpoważniejsze, o największej wadze społecznej, osiągnięcie — stosuje profilaktykę przestępstwa.

Jak się to wyraża najlepiej zilustruje przykład.

Sierpień i wrzesień to był okres przygotowania i przeprowadzenia niesłychanie ważnej dla państwa akcji wyprodukowania odpowiedniej ilości i należytego rozprószczenia nawozów sztucznych. Poszczególne delegatury Komisji Specjalnej nie czekały bierne, aż może się okazać, że dopuszczono się na tym terenie nadużyć, ale zainteresowały się akcją od pierwszego momentu. Zainteresowały się wszechstronnie, a więc i od strony produkcji, sprawdzając czy fabryki wypełniają normę, nawiązały kontakt z pełnomocnikami do akcji nawozów sztucznych oraz z Ministerstwem Komunikacji. Uzyskano to, że nawozy sztuczne były ekspediowane w pierwszej kolejności, spowodowano wydanie zarządzenia, że tran sportów nawozów sztucznych nie wolno przetrzymywać na stacjach w żadnym wypadku dłużej niż 11 godzin.

Akcja ta dała zdecydowanie pozytywne wyniki. Przy sposobności wykryto cały szereg nadużyć — i obóz pracy w Jaworznie otrzymał nowych gości. Przebywa tam dziś Kazimierz Gorański, kierownik CPN w Poznaniu, który handlował „na lewo” materiałami pędnymi, przebywając jego pomocnicy i wspólnicy: Pruszyńska, Koehler, Sufraga, Mielecki. Poznał obóz w Jaworznie komisarz akcji siewnej Franciszek Szczepny za sprzedaż artykułów pędnych, przeznaczonych na akcję siewną.

Źłuste kaszki

Akcja nawozów sztucznych, charakterystyczna dla okresu jesiennego nie wyczerpała jednak w tym okresie działalności delegatur Komisji. Toczyła się jednocześnie walka ze spekulacją artykułami pierwszej potrzeby.

W okresie sprawozdawczym kontynuowano również z niesłabnącą siłą walkę z nielegalnym handlem artykułami z dostaw UNRRA. W Toruniu wykryto całą szajkę, której bazą operacyjną i przytuliskiem by-

ła restauracja „Pod Kotwicą”. Szajka posiadała specjalne urządzenie, pozwalające jej otwierać przesyłki bez naruszenia plomb. W rezultacie z przesyłek ginęły ogromne ilości smalcu.

Ta tłusta afera znalazła smętny dla „wynalazców” epilog w Jaworznie, dokąd powędrował i właściciel barki „Santa Lucia”

Ile można zarobić na jednej butelce

Trudno jest w jednym sprawozdaniu wyczerpać całość prac Komisji Specjalnej nawet za okres jednego tylko miesiąca. Ale ponieważ wspomniano się już o specyfice przestępstw trzeba wspomnieć o walce z szabrem, który prowadzi delegatury wrocławską i szczecińską, oraz o walce z dewastacją i kradzieżą lasów, które prowadzi delegatury kielecką i lubelską.

Delegatury bydgoska i warszawska zainicjowały akcję zwalczania spekulacji lekami. Wielką aferę spekulacją na terenie leków weterynaryjnych wykryła delegatura warszawska w Zakładach Biologiczno-Farmaceutycznych w Drwałowie. W aferę tę zamieszany jest i dyrektor naczelny dr Herman i dyrektor warszawskiego oddziału dr. Polujański, Maria Jankowska i szereg innych osób.

Ci dokonali również swojego rodzaju wynalazku, mianowicie wynalazli, że do urzędowych cen można dodawać rozmaite do-

Krapieński i Leon Jarocki i St. Sawicki, również właściciele barek i właściciele restauracji „Pod Kotwicą” i szereg innych osób, ciągnących zyski z tego tłustego kaska.

Tak to nikt nie jest prorokiem we własnym kraju i wynalazczość najbardziej pomysłowa z dziedziny kryminalistyki popląca tylko do czasu.

Wymienione tu pokrótce sprawy stanowią część zaledwie spraw, przeprowadzonych we wrześniu. Ale i ta część daje pewien pogląd na rodzaj i jakość całokształtu prac Komisji Specjalnej. (fr)

Wdowy i sieroty oczekują pomocy

Sochaczewska Liga Kobiet apeluje

Powiat sochaczewski — gmina Kampinos. Kto z nas nie słyszał o puszczy Kampinoskiej? Kto nie pamięta sierpnia 1944 w Kampinosie? Ale dziś mało kto się zajmuje mieszkańcami Kampinosa.

Gmina liczy około 6.000 mieszkańców, z tego 1.000 wdów. Tysiąc kobiet — wdów i parę tysięcy sierot. 13 wiosek jest spalonych doszczętnie. Nie brak wdów we wszystkich miastach Polski — nie brak i sierot. Zrujnowane są prawie w całości powiaty pułtuski i makowski — spalone są wsie w okolicach Warki w powiecie grójeckim. Ciężka jest materialna sytuacja Strychany, Baniochy. Ale nigdzie nie przedstawia się tak źle sytuacja, jak we wsiach wsiach wspaniale przez okupanta gminie kampinoskiej.

Gdy dzielono ziemie pańską — obszarńską i ponieniecką — rada powiatowa przyznała wdowom parcele w gminach Tułowice, Hów i Głusk. Niezbyt ciepło przyjęli tę uchwałę chłopcy tych wiosek, którzy sami czekali na ziemię — ale na pewno przekonano by ich, gdyby można było kobiety

spod puszczy namówić, by przenieśli się w nowe strony.

„Jakże my będziemy bez lasu żyć?” — pytały, patrzyły na spalone gospodarstwa i — zostawały na swoim miejscu.

Zaproponowano kobietom przejazd na Zachód — nie można było przelamać zakorzenionej konserwatywności i przyzwyczajenia. I oto już drugi rok, w bunkrach, w piwnicach, w zrujnowanych szopach mieszka, a właściciele vegetują tysiące rodzin.

W tej chwili akcję pomocy wdowom zainicjowała Sochaczewska Liga Kobiet. Zachodzą lzaniai oczy tow. Obórko, gdy (sama straciła męża w Oświęcimiu), pokazuje nam zdjęcie 18-letniego chłopca, który nie może stać prosto na skutek mieszkania w piwnicy.

Wydział Aprowizacji przydzielił wdowom Kampinosa kartki I. kat. Teraz mają być podobno zabrane. Włęcz i o to jeszcze zwraca się Zarząd Powiatowy Ligi Kobiet — by tym, którym hitlerzy zabrali wszystko, zostawić na całą zimę kartki — by miały choć dla swych dzieci cukier i kaszę. I. KOW.

Przemysł wymaga nowych sił

Nowe elektrownie warunkiem dla szego rozwoju

Warunkiem koniecznym rozwoju przemysłu jest elektryfikacja. A przemysł elektrotechniczny podczas wojny poniósł ogromne straty. Dość powiedzieć, że zniszczono uległo 46 proc.

Na Pomorzu daje się to szczególnie silnie odczuwać ze względu na pochłaniające duże ilości energii elektrycznej porty. Woj. pomorskie dzięki swym bogactwom energetycznym będzie w najbliższej przyszłości jednym z głównych producentów i eksporterów energii elektrycznej.

Zagadnieniem ogromnej wagi jest uruchomienie nowych elektrowni już w 47 roku, gdyż terazniejsza moc jednostek prądo-

twórczych nie wystarczy na pokrycie zapotrzebowania rozwijającego się przemysłu. W tym celu zaprojektowano odbudowę uszkodzonego podczas działań wojennych kotła parowego w elektrowni w Grudądzu i uruchomienie zakładu hydroelektrycznego w Smukale. To jednak wystarczy jedynie na rok 47 a na następne lata niezbędne będą nowe jednostki. W planach inwestycyjnych przewidziane są kredyty na rozbudowę elektrowni cieplnej w Bydgoszczy, oraz wodnych w Koronowie.

Prócz tego projektowana jest budowa sześciu nowych linii, w celu elektryfikacji miejscowości nieelektryfikowanych. (Z).

MARGINESIE

„Dzień Pułaskiego”

czy coś zupełnie innego?

W Ameryce obchodzono uroczystości „Dzień Pułaskiego”. Piękny to obyczaj, że Ameryka pamięta o bojownikach wolności innych narodów, którzy przyszli bić się o swobodę ludu amerykańskiego. Być może byłoby lepiej, gdyby jej wdzięczność znalazła wyraz w bardziej przychylnym stosunku do zasadniczych interesów krajów ojczystych tych bojowników. Ale ostatecznie — dobre i to. Gorzej, kiedy taka parada służy do celów, nie mających nic wspólnego z dobrem narodu, którego przedstawiciel pośpie szył ongiś na pomoc Stanom, a nawet wręcz z nim sprzecznym.

W Nowym Jorku parada z okazji „Dnia Pułaskiego” została nadużyta do defilady przed pp. Ciechanowskim i Strakaczem, byłymi dygnitarzami byłego „rządu” p. Raczkiewicza. Republikańscy mówcy na paradzie, przedstawiciele reakcyjnego skrzydła tej bardziej reakcyjnej z dwóch wielkich partii amerykańskiego kapitalu, wykorzystali „Dzień Pułaskiego” do rzucania obelg i oszczerstw pod adresem jego ojczyzny.

Członkowie organizacji faszystowsko-emigracyjnych, maszerujący w pochodzie, nieśli transparenty, skierowane przeciwko Rządowi Rzeczypospolitej Polskiej. Organizacja demokratyczna Polonii nowojorskiej nie brała udziału w paradzie, ale za to rozdawała szeroko ulotki z obroną praw Polski do ziem zachodnich Rzeczypospolitej.

Bardzo to widać zabolalo organizatorów imprezy, gdyż jeden z nich, znany jeszcze z Polski ze swych reakcyjnych przekonań, p. prof. Oskar Halecki, skorzystał z bankietu, urządzonego w hotelu „Billmor”, aby udzielić dziennikarzom amerykańskim wywiadu, skierowanego przeciwko zachodnim granicom Rzeczypospolitej. Akompaniował mu przy tym p. Jan Kucharzewski, dotąd smętnie wdychający do dni, kiedy z łaski Besełera sprawował w Warszawie urząd „premiera” Królestwa Polskiego.

Tak parada ku czci Pułaskiego zamieniła się w demonstrację, domagającą się odebrania Polsce Wrocławia i Szczecina.

Psie głosy nie idą pod niebiosy. P. Halecki nie odbierze Polsce jej ziem zachodnich. Nie odbierze ich Polsce nawet p. Byrnes, niewątpliwie bardziej wpływowy od p. Haleckiego w polityce międzynarodowej. Na straży tych ziem stoi żołnierz Wojska Polskiego i żołnierz Armii Czerwonej.

Ale po co nazywać „Dniem Pułaskiego” imprezę, która zgodnie ze swą zasadniczą treścią powinna nazywać się „Dniem Wielkich Niemiec”?

ZEZ

Szkoła Spółdzielcza ZWM

W Zakopanem w pięknej willi położonej u podnóża Tatr mieści się Szkoła Spółdzielcza ZWM. Uczniowie mają tu nie tylko naukę bezpłatną, ale również mieszkanie i utrzymanie w internacie. Szkoła ma na celu dać ruchowi spółdzielczemu, jak najbardziej wykwalifikowanej chłopkiej i robotniczej młodzieży, przy czym dostęp do nauki ma zarówno młodzież zorganizowana jak i niezorganizowana.

Warunkiem przyjęcia jest ukończenie 20 lat życia i nie przekroczenie 30, ukończenie 6 klas szkoły powszechnej, zdanie egzaminu wstępnego oraz pisemne skierowanie organizacji zawodowej, młodzieżowej lub politycznej.

Dnia 14 bm. nastąpi otwarcie trzeciego kursu szkoły. (Z).

S. † P.

KAROL ŚWIDERSKI

Towarzysz Sztuki Drukarskiej

Zmarł dnia 9 października 1946 roku
przeżywszy lat 40

W Zmarłym tracimy zaciegnego Kolegę
Pracownika Zakładów Graficznych
„KSIAŻKA”

Polska krajem przemysłowo - rolnym

Zagadnienie planu odbudowy gospodarczej

Mówiąc na ostatniej sesji KRN o Planie Odbudowy Gospodarczej, tow. min. Minc stwierdził, że wykonanie planu uczyni Polskę krajem przemysłowo - rolnym, zamiast kraju rolniczo - przemysłowego, którym była Polska przedwojenna.

Ażby zrozumieć, że to nie jest tylko głośny przypomnienie sobie główne cechy naszej gospodarki w Polsce przedwojennej.

Dawna Polska była krajem gospodarczo zacofanym. Rozwinięty przemysł mieliśmy tylko właściwie na zachód od linii Wisły, w tzw. „Polsce A”. Większa część kraju, położona na wschód od tej linii była wybitnie rolnicza i bardzo mało uprzemysłowiona. Ta część kraju, zwana „Polską B” jaskrawo się różniła od zachodniej nie tylko stopniem uprzemysłowienia, ale i znacznie niższym stanem rolnictwa. Uprawa ziemi była w „Polsce B” na ogół bardzo prymitywna, plony z hektara o wiele niższe, niż w województwach zachodnich, hodowla bydła zacofana.

Mimo, że chłopci ciężko pracowali, wartość produkcji rolnej była bardzo niska. W rolnictwie pracowało przeszło 62 proc. ludności kraju, ale wydajność pracy była wskaźnikiem zacofania bardzo niskim. Udział rolnictwa w dochodzie narodowym kraju wynosił niepełna 40 proc.

Udział rolnictwa w dochodzie narodowym był jednak większy od udziału przemysłu. Dlatego też Polska uchodziła w całym świecie za kraj rolniczy, gospodarczo i kulturalnie zacofany.

Przyczyny naszego zacofania

W ciągu 20 lat po odzyskaniu niepodległości nie się w tym obrazie nie zmieniło. Rządy wielkiego kapitału i obszarnictwa nie mogły i zresztą nie chciały zmienić tego stanu. Nie chciały usunąć głównej przyczyny zacofania rolnictwa i nędzy wsi — wielkiej własności ziemskiej. Przeciwnie, rządy te pomagały obszarnikom ratować się przed bankructwem, a chłopów doprowadzały do ruiny przy pomocy nadmiernych podatków i polityki niskich cen.

O większym uprzemysłowieniu kraju nie można było marzyć za rządów sanacyjnych. W ciągu 20 lat nie mogliśmy ani razu podnieść produkcji żelaza i stali powyżej poziomu 1913 roku.

Dlaczego? Dlatego, że kartele i trusty ta włączyły w głównej mierze obcy kapitał nie były wcale zainteresowane w gospodarczym rozwoju Polski. Nie bojało ich to, że polska wieś dusi się od nadmiaru rąk robotniczych, że dorastające młode pokolenie nie może znaleźć sobie miejsca w fabrykach, na wsi, lub w wolnych zawodach.

Mieliśmy wielkie bogactwo ludzi i bogactwo ziemi, ale dreptaliśmy na miejscu, nie rozwijał się nasz gospodarki narodowej.

Obraz nowej Polski

Zupełnie inaczej wygląda budowa gospodarki i społeczna nowej Polski.

Po pierwsze, nie mamy dziś więcej tych hamulców, które powstrzymywały nasz rozwój i postęp. Usunęliśmy z naszego życia obszarnictwo i wielki kapitał. Przed naszym narodem otworzyła się szeroka, wolna droga postępu gospodarczego.

Po wtóre, zmieniły się granice naszego kraju. Do ZSRR przeszły najbardziej zacofane tereny Polski przedwojennej. Ale odzyskał się Ziemię Zachodnią, dość daleko naprzód posuniętą pod względem rozwoju przemysłu i rolnictwa.

Zmieniło to gruntownie budowę naszego gospodarstwa narodowego. Stał się krajem, w którym przeważa nie rolnictwo, lecz przemysł i komunikacja.

Już w tym roku udział przemysłu w dochodzie narodowym kraju przewyższa udział rolnictwa, a w przyszłych latach przeważy ta jeszcze bardziej wzrośnie.

Cośmy zyskał?

Czy oznacza to cofnięcie się naszego rolnictwa?

Bynajmniej. Mamy obecnie, mimo straszliwych zniszczeń i strat możliwość rozwinięcia postępowego rolnictwa. Odzyskał się bowiem na Złociach Zachodnich dobre za gospodarowane grunty uprawne i lasy.

Otrzymał się wiele nowych hut i kopalni, fabryk i zakładów przemysłowych. Otrzymał się rozwinięta sieć kolei żelaznych i dróg kołowych, wielkie porty morskie i rzeczne. Już dziś wykorzystujemy ten przyrost naszego bogactwa narodowego, chociaż kraj jest zdewastowany i zniszczony.

Ae jakże odmienny obraz będzie nasz kraj przedstawiał, kiedy naprawimy szkody wojenne i zagołmy rany zadane przez okupanta niemieckiego. Nie będzie to już kraj, uważany przez cały świat za wzór zacofania i nędzy. Staniemy się krajem przodującym rolnictwa i przemysłu, jednym z najlepiej zagospodarowanych krajów Europy.

Do tego właśnie prowadzi nas trzyletni Plan Odbudowy Gospodarczej.

Po wykonaniu tego planu dochód narodowy Polski, będzie się składał zupełnie inaczej, niż przed wojną. Przedstawia to następująca tabelka dochodu narodowego w r. 1938 i r. 1949:

| źródła dochodu | 1938 r. | 1949 r. |
|---|----------------------------------|---------------|
| | (w milionach zł wg. cen 1938 r.) | |
| rolnictwo, lasy, rybolówstwo | 6.900 | 5.580 |
| przemysł, górnictwo i rzemiosło | 5.700 | 8.650 |
| usługi, handel, transport, komunikac. itp.) | 5.100 | 6.490 |
| Razem | 17.700 | 20.670 |

Z powyższej tabelki widać, że nasz dochód narodowy będzie w ostatnim roku planu prawie o 3 miliardy zł większy, niż w Polsce przedwojennej. Udział przemysłu, handlu i komunikacji w tym dochodzie

prawie półtora razy większy, niż przed wojną, a udział rolnictwa wyniesie trochę ponad jedną czwartą część całego dochodu narodowego.

Przewaga przemysłu i postęp rolnictwa

Ale dochód z rolnictwa będzie jednak o wiele mniejszy, niż przed wojną. Dlaczego? Dlatego przede wszystkim, że jednej z najważniejszych gałęzi rolnictwa nie zdążymy jeszcze w ciągu tych trzech lat doprowadzić do stanu przedwojennego.

Mamy tu na myśli hodowcę koni i bydła rogatego. Zniszczenia wojenne w tej dziedzinie wyniosły około 75 — 80 proc. przedwojennego pogłowia. Odchowanie świń i drobiu idzie stosunkowo bardzo szybko, ale na odchowanie pogłowia koni i krów potrzeba wielu lat. Pod tym względem osiągniemy stan przedwojenny dopiero za 4 — 6 lat.

Zresztą, z tego iż dochód z rolnictwa będzie za 3 lata mniejszy od przedwojennego

bynajmniej nie wynika, że będziemy mieli mniej produktów rolnych. Musimy pamiętać, że nowa Polska liczy znacznie mniej ludności. Toteż na głowę ludności będziemy mieli w 1949 r. o przeszło 12 proc. więcej produktów rolnych, niż przed wojną. Będzie wprawdzie mniej masła, mleka i mięsa wołowego, ale więcej zboża i wieprzowiny, więcej drobiu, jaj i ryb.

Wykonanie planu trzyletniego umożliwi utrwalenie nowej struktury gospodarstwa Polski, jako kraju przemysłowo - rolniczego, kraju dobrobytu ludności wsi i miast, kraju idącego naprzód ku coraz większemu bogactwu narodu i jednostki.

ALEKSANDER SZPAKOWICZ

Jesienna akcja siewna na ukończeniu

Powiaty dotknięte gradobiciem uzyskały pomoc

Niebawem zakończy się w Krakowskim jesienna akcja siewna. Na dzień 1.10. br. obsiano żytem 135 tys. ha, pszenicą 45 tys. ha, ozimym jęczmieniem ok. 6 tys. ha i rzepakiem ok. 600 ha. Orkę pod wiosenne uprawy wykonano w 40 proc.

Zastosowanie nawozów sztucznych w tegorocznej akcji siewnej znacznie wzrosło. Odczuwano pewien brak nawozów fosforowych, które przychodziły do miejsc zbyt późno.

Na pomoc w jesienniej akcji siewnej

wojsko przeznaczyło 254 pary koni, 97 wozów i 3 traktory

W ramach jesienniej akcji siewnej przeprowadzono w woj. krakowskim 1.170 ton żyta i 50 ton pszenicy. Akcja ta objęła szczególnie powiaty limanowski i nowosądecki, dotknięte w tym roku klęską gradobicia i burz.

Drobni rolnicy otrzymali w formie krótkoterminowej pożyczki (14-miesięcznej) 750 ton żyta i 50 ton pszenicy. Zboże dostarczono z przydziałów UNRRA i importu z ZSRR.

Dobre zbiory kartofli i buraków

Jesienne prace rolnicze na Dolnym Śląsku

Jesienna akcja siewna na Dolnym Śląsku daje coraz to lepsze wyniki. Zaorano już ponad 200.000 ha, zasiano zaś przeszło 100.000 ha. W związku z zwiększeniem planu orki i siewu z 400 do 600 tys. ha, zaszła konieczność wydatnego zwiększenia ilości ziarna siewnego.

W stosunku do drugiej dekady września wzrosły na Dolnym Śląsku orka i siew w trzeciej dekadzie o 30 proc. i to nie tylko w majątkach państwowych, ale i u poszczegól-

nych osadników w gospodarstwach indywidualnych.

Do zebrania jest w tym okręgu ok. 1 milion kwintali buraków cukrowych, do czego konieczny jest jednak odpowiedni transport.

Zbiór ziemniaków w majątkach państwowych jest bardzo dobry i wynosi przeciętnie ok. 120 kwintali z hektara. Do zebrania z pola pozostaje jeszcze ok. 500.000 kwintali ziemniaków i ok. 270.000 kwintali buraka cukrowego.

ROZPOCZYNAMY NOWĄ KAMPANIĘ CUKROWNICZĄ

(Korespondencja własna „Głosu Ludu”)

Ostrowiec, w październiku

W roku bieżącym rozpoczynamy w Częstochowie drugą z kolei kampanię cukrowniczą w lepszych o wiele warunkach, niż w roku ubiegłym.

W ubiegłym roku plantatorzy żywni nie chęć do uprawy buraka cukrowego. Reakcja spod znaku PSL rozsiewała rozmaite prowokacyjne pogłoski, żeby odwieść chłopów od uprawy buraka.

Jeszcze na wiosnę roku bież., gdy były zawierane kontrakty, Związek Plantatorów miał poważny kłopot. Nie można było zawrzeć zbiorowej umowy na plantowanie buraka cukrowego, gdyż chłopcy byli nadal uprzedzeni. Zawarto więc pojedyncze kontrakty. Niektórzy wąpili wobec tego, czy będziemy mieli pod dostatkiem buraków do obecnej kampanii.

Jednak stopniowo wróciło zaufanie wśród chłopów. Przekonał się bowiem, że cukier wytwarzany w cukrowni spożył rolnicy i chłopcy w Polsce.

Należności chłopom za dostawę buraków w ubiegłym roku cukrownia wypłaciła cukrem, gotówką i nawozami sztucznymi. Na ten rok warunki umowy są lepsze i wynagrodzenie od kwintala buraków wyższe. Toteż mamy na ten rok buraków 420.000 kwintali, to jest 70 proc. więcej niż w roku ubiegłym. Dodatkowo złożył się na to szczególnie sliwy rok urodzaju i wysoka zawartość cukru w burakach. W poprzednim roku 1 q. buraków wydawał 13 do 15 kg cukru, zaś w tym roku zaczyna się od 17 do 20 kg.

Cukru będzie więc dosyć. Sprawy, które tu omawiamy są niezmiernie ważne i doniosłe w naszym życiu gospodarczym. Obszarnicy, panowie wielkich majątków mówili, że uprawa buraków tytoniu, chemii i innych roślin przemysłowych, może być prowadzona tylko przez wielkie gospodarstwa i że gdy rozparcelują majątki będzie brak cukru itd.

My twierdziliśmy, że właśnie po rozparcelowaniu majątków będzie większa wyda-

W sprawie poboru podatku gruntowego

Uchwałą z dnia 3 b. m. Rada Ministrów poleca Ministrowi Skarbu objęcie kontroli i nadzoru nad postępowaniem w wymiaru i poboru podatku gruntowego.

Rada Ministrów poleca Ministrowi Administracji Publicznej wydanie zarządzeń, dotyczących obowiązków władz samorządu terytorialnego udzielenia władzom skarbowym wszelkich danych, dotyczących akcji wymiaru i poboru podatku gruntowego tudzież ścisłego stosowania zarządzeń i zaleceń wydawanych w tym przedmiocie przez władze skarbowe

Wznowienie dostaw UNRRA

Ostatnio dostawy z UNRRA wszelkich artykułów, a więc i zbóż, uległy pewnemu zahamowaniu ze względu na strajk marynarzy w Stanach Zjednoczonych, a także zatonięcie statku „Star of Cairo” o ładunku 7 tys. ton zboża, przeznaczonego dla Polski.

Po zakończeniu strajku, załadowano już szereg wysoko-tonażowych statków zbożem, które w drugiej połowie października nadejdzie do Polski.

Straty wynikłe z zatopienia statku nie umniejszają dostaw dla Polski — taki sam ładunek zostanie nam przez UNRRA dostarczony w najbliższym czasie.

1200 milionów złotych obrotu

Państwowa Centrala Handlowa osiągnęła we wrześniu br. obrót miesięczny w sumie 1 miliard 240 milionów zł, przewyższając o 50 proc. obroty sierpniowe (820 milionów zł). O tempie rozwoju P.C.H. świadczy fakt, że w maju br. jej obroty wyniosły 400 milionów zł.

Przeszło połowa obrotów P.C.H. we wrześniu przypadła na artykuły włókiennicze, których rozprawdzono około 100 wagonów na sumę 874 miliony zł. Z tego więcej niż połowa została skierowana na włość. Najwięcej otrzymało woj. śląskie - dąbrowskie, (na 117,5 miliona zł), następnie woj. łódzkie (62 mil.), kieleckie (49 mil.), poznańskie (45 mil.), warszawskie i bydgoskie (po 35 mil.) itd.

Obroty P.C.H. w październiku wyniosą około 1,5 miliarda zł. (a).

0 godziwe ceny w bufetach kolejowych

W związku z sygnalizowaną już akcją Centrali Zrzeszeń Przemysłu Gastronomicznego, zmierzającą do ustalenia górnej granicy uzasadnionych gospodarzo cen w zakładach gastronomicznych — Ministerstwo Apropriacji i Handlu poleciło Centrali Zrzeszeń zwrócić specjalnej uwagi na wygórowane ceny w bufetach kolejowych.

Kontrola wysokości cen w bufetach kolejowych jest konieczna ze względu na to, że ceny te różnią się bardzo znacznie od ogólnie przyjętych cen w innych zakładach gastronomicznych.

Zjawisko to, w najmniejszym stopniu nie uzasadnione kosztami handlowymi, sprawia, że przeciętny członek pracy jest w podróży pozbawiony możliwości korzystania z cenniejszego posiłku ze względu na niewspółmiernie wysokie w stosunku do jego zarobków ceny w bufetach kolejowych.

WYKŁADOWCA TEORII TRAKTWA POSZUKIWANY

Oferty składać do Biura Ogłoszeń ul. Wiejska 14, sub. „Jedwab”. I-1695

ność i to się sprawdziło w tym roku. Sięgamy w drugim roku po wojnie do stanu przedwojennego. Zrozumiała rzecz, że gospodarz lepiej mały kawałek ziemi pielęgnuje, niż obszarnek duże polacie. Z tych małych kawałków ziemi składają się bowiem polacie o wysokich walorach kultury.

Przed wojną mieliśmy w Polsce tyle plantacji buraków, aby tylko można było naszym cukrem nasycić angielskie świnię. Chłop i robotnik kupował cukier na grany, po cenie ustalonej przez trust cukrowniczy. Świnie angielskie krzepły. Panowie dyrektorzy pobierali na miesiąc tantiemy, które były równe temu, co robotnik zarabiał w ciągu 10 lat.

Dziś jest inaczej. Cukier — „białe złoto” — jest tylko dla polskiego robotnika i chłopca, a nie dla angielskich świń i panów z trustu cukrowniczego.

Rozpoczynając się kampanii cukrowniczej życzymy wydajnej pracy i sukcesów produkcyjnych.

B. S.

JAK PRACUJE STOCZNIA Nr 1

Remontujemy nowe jednostki w Gdańsku

Hale gdańskiej Stoczni Nr. 1 tętnią codziennie wyjątkową pracą. Dudnią wielkie młoty parowe kuźni, huczą pneumatyczne młotki kotłarni, wbijając nity w żelazne cielska kotłów, mrucają motory obrabiarek w narzędziowni, ryczy i strzela iskrami wlewane do form żeliwo w odlewni.

Lecz nie tylko w ogromnych halach warsztatów widać pracę. Oto na samym skrajku stoczni stoi zakotwiczony wielki dok pływający. Nowoczesny, całkowicie zelektryfikowany, mogący podnosić statki do 9 tysięcy ton.

Nie widać obecnie ogromu jego stalowego kadłuba — dok jest zanurzony, wystają jedynie górne części ścian bocznych — nisko nad powierzchnią wody.

Dok czeka... Bo oto dziś ma podnieść wydobyty z takim wysiłkiem z dna portu w Gdyni wrak statku „Warthe”, który przyholowany został do Gdańska, by tu po gruntownym remoncie stać się znów pełnowartościową jednostką.

Właśnie z dala na kanale Martwej Wisły ukazują się za zakrętem burty statku, ciągniętego przez kilka holowników, jakże małych przy wielkim cielsku holowanego. Są to „Wolk” i „Polux”, które na tejże Stoczni Nr. 1, zostały kompletnie wyremontowane, by teraz pełnić ciężką służbę w naszych portach.

Statek zbliża się coraz bardziej. Dziwnie wygląda. Nadbudówki na śródokręciu i pomost opalone zupełnie. — Tu musiał szaleć pożar. Ale maszty zachowały jeszcze świeżą farbę i na dziobie wyraźnie widać ślad, zanurzenia — jasny pas ponad porośniętym już wodorostami kadłubem.

Na wąskich galerijkach doku, wynurzonych z wody, wszystko w pogotowiu. Obsługa zgrana doskonale. Wszyscy są starymi fachowcami, którzy już wiele lat przed wojną pracowali na stoczniach naszych i obcych, a teraz w czasie pięciu miesięcy od uruchomienia doku — zadokowali już 18 statków i okrętów, bez najmniejszego wypadku.

Dzisiejsze dokowanie należy jednak do najcięższych. Statek jest zanurzony ponad 6,5 metra, ma w burtach i w dnie wiele uszkodzeń, załatanych jedynie prowizorycznie. Poza tym w kadłubie w ładowniach i pomieszczeniach znajduje się dużo wody i balast z kamieni. Dlatego kierownik wydziału remontów okrętowych, wytrawny „spec” z przedwojennej stoczni Gdynskiej, sam dziś kieruje dokowaniem.

Dziób i burty „Warthe” sterzą teraz wysoko ponad pomostami doku. Posuwają się bardzo wolno naprzód. Nowy przrzut lin na dalsze kabestany, nabrzmiewają wysiłkiem mięśnie obsługi i znów statek posuwa się parę metrów do przodu. Dokowanie trwa.

Wolno naprowadza się „Warthe” na środek doku, gdzie stoją już obecnie pod dnem statku przygotowane trzy długie zręby dębowych pali, na których spocznie stępka i brzuchate cielsko „Warthe”.

Kiedy już cały statek wszedł do doku, rozpoczyna się najcięższa część pracy. Ustawienie kadłuba tak, aby po wypompowaniu wody z przedziałów doku siadł

on na blokach i by umożliwić łatwy dostęp do uszkodzonych części.

Podciągając, bądź też puszczać liny na dziobie i rufie, przesuwają obsługę statek na żądane miejsce. Praca to ciężka, bo kadłub waży obecnie około 10.000 ton. Wieszcie twarz kierownika rozjaśnia się uśmiechem. — „Warthe” „siadła” dobrze.

Teraz ożywiają się maszyny i mechaniczny doku: uruchomione pompy elektryczne zaczynają wyrzucać wodę, strzałki manometrów, wskazujących ilość wody w przedziałach, lekko drgają. Dok zaczyna się unosić ku górze.

Długo trwa wypompowywanie wody. Środkowe przedziały, na których spoczywa głównie ciężar statku, trzeba opróżnić szybciej i więcej, niż zewnętrzne. Trzeba wciąż sprawdzać, czy dok nie wygina się za bardzo. Odpowiedzialność obsługi jest bardzo wielka. Można zniszczyć u-

ządzenia wartości milionów złotych i prócz tego zatopić jeszcze dokowany statek.

„Warthe” „siedzi” nareszcie zupełnie pewnie. Boczne podpory, oparte o burty statku i ściany doku zabezpieczają go przed pochyleniem. Stopniowo dok wraz ze statkiem wynurzają się z wody. Dźwięki się to bardzo powoli. Upiływają długie godziny nocne, nim woda wycieknie i nareszcie będzie można powiedzieć: — dokowanie skończone.

Za osiem miesięcy statek „Warthe” zostanie „przechrzcony” i wyruszy na morskie wędrówki, by nie tylko mówić światu, że polska bandera znów powiewa na oceanach, lecz także sławić pracę polskiego robotnika i inżyniera i być najlepszą reklamą naszej prężności gospodarczej i pracy w naszych polskich stoczniach.

S. M.

„Szósty Oddział” planuje

PARYŻ. (Obsl. wł.). Syjonistyczna prasa francuska podaje artykuł jednego z dziennikarzy francuskich, który uzyskał jako Anglik dostęp do jednego z asów andersowskiej „szóstki”, niejakiego „kapitana Janka”.

„Kapitan Janek” poinformował angielskiego przyjaciela, że w Paryżu istnieje ekspozytura andersowskiego „szóstego oddziału”, której funkcją zasadniczą jest utrzymywanie łączności pomiędzy sztabem Andersa, a jego instruktorami, działającymi w kraju. Instruktorzy ci działają nie tylko w NSZ, lecz również w or-

ganizacjach WiN. Jak wynika z informacji andersowskiego dygnitarza, sztab gen. Andersa opracował plan wymordowania wszystkich Żydów w Polsce.

„Kapitan Janek” przyznał się do tego, że pogrom kielecki był dziełem andersowców. Podkreślił on, że jednym z pierwszych zamordowanych w Kielcach był dr Kahane, przewodniczący miejscowego Komitetu Żydowskiego, co dokładnie odpowiada instrukcjom sztabu Andersa, przewidującym wymordowanie na początku działaczy żydowskich, a potem dopiero — innych Żydów.

...a zbiry z NSZ wykonują...

DZIERŻONIÓW (ŻAP). Dnia 26 września o godz. 9.30 wieczór padł od skrytobójczej kuli Bezael Zylberberg, 26 lat, rodem z Nowego Sącza.

29 bm. odbył się pogrzeb zamordowanego, w którym brało udział 8 tys. Żydów i Polaków z Rychbachu i okolicy. Przed żałobnym konduktem kroczyło 50 delegacji z wieńcami.

Do licznie zebranych na cmentarzu nad świeżą mogiłą przemawiali: przewodniczący Komitetu Żydowskiego w Rychbachu, ob. Orlin, przewodniczący Powiatowej Rady Narodowej, ob. Michalak, wicestarosta powiatu rychbachskiego, ob. Wasserman, rabin Sza-

piro, wiceprzewodniczący WKŻ, inż. Roseman i inni.

Dnia-25 września nieznanymi osobnikami przyszli do żydowskiego lekarza-dentysty, Waldingera, w Białym Kamieniu (pow. Wałbrzych) z prośbą o udzielenie im pomocy lekarskiej. Waldinger udał się wraz z „pacjentami” do zakładu. Po upływie kilku minut usłyszano wystrzał. Żona Waldingera, podążając do gabinetu, ujrzała swego męża w kałuży krwi. Zabójcy uciekli. Waldinger zmarł. Śledztwo w toku. Dotychczas winowajców nie ujeto.

Proces przywódców OP i NSZ rozpoczął się wczoraj w Warszawie

W Warszawie rozpoczął się wczoraj przed Rejonowym Sądem Wojskowym proces przeciw 11-tu członkom t. zw. Organizacji Polskiej (OP) i NSZ. Oskarżeni — prócz jednej z dwóch kobiet — należą do czołowych działaczy podziemia. Są częściami jego współtwórcami, inspiratorami i rozkazodawcami.

Przed sądem stają:

inż. Ostromecki (pseud. Ostrowski), działacz NSZ na terenie Warszawy, Łodzi, Krakowa, Kieleckiego i Lubelszczyzny. Członek Zakonu Narodowego — najwyższego stopnia wjałemniczenia OP, członek Komitetu Wykonawczego tej organizacji.

Kuchciński Stanisław — instruktor Wychowania Fizycznego, komendant NSZ na wojew. białostockie, oficer scalienny NSZ do spraw AK.

Drybs — zastępca komendanta NSZ oddziału Warszawskiego. Organizator Akcji Specjalnej (AS) i jej kierownik na miasto Warszawę.

Cieciński Ludwik — komendant NSZ na Pragę.

Niezabitowski Tadeusz — student, dowódca oddziału wykonawczego AS — Warszawa.

Tretiak Andrzej — syn prof. uniwersytetu, szef I oddziału NSZ.

Sendek Jan — adwokat, dezertor, członek Zakonu Narodowego.

Kuczyński Władysław — inżynier, b. wicedyrektor Departamentu Sprzętu i Budownictwa w Min. Przemysłu.

Gębski Józef — członek Zakonu Narodo-

wego, b. dyrektor Centrali Obrotu i Przetwórstwa Rybnego Min. Apropowizacji.

Kobierzyńska Maria — sekretarka Ostromeckiego, zrzucona z samolotu niemieckiego na wiosnę 1945 roku pod Dwłokozami (Sandomierskie).

Ostatnią z osób oskarżonych jest Szwochowa Zoja, udzielająca wymiennym wyżej swego lokalu w W-wie. Akt oskarżenia prócz momentu zasadniczego: t. zn. prócz zarzutu organizowania podziemia i przywódczenia temu podziemi — wlicza m. in. następujące przestępstwa popełnione w okresie od wiosny 1945 do października 1945 r. — to zn. do czasu ingerencji władz bezpieczeństwa.

Tak więc oskarżeni odpowiadają za zamordowanie 10 żołnierzy Armii Czerwonej w Wysokim Mazowieckim, napad na posterunek M. O. w Ciechanowie — połączony z rabunkiem. Napady na Spółdzielnie w Drohiczyźnie i Brańsku. Napad na Siemiatyże, połączony z zamordowaniem kilku żołnierzy W. P. Napada we wrześniu 1945 na aptekę przy ul. Łomżyńskiej w Warszawie — z pobudek rabunkowych. Rabunek barek Czerwonej Armii na Bugu, połączony znowu z morderstwem na żołnierzach radzieckich. Planowanie szeregu zamachów na życie poszczególnych osób, szkodliwych dla NSZ w Warszawie.

Wymienionych wyżej przestępstw dokonywała część oskarżonych przez instruowanie i wydawanie rozkazów podległym im bandom „Talar”, „Rekina” i „Zbika” — działającym głównie w województwie białostockim.



Brednie w kraju...

„Chłopska Droga” zamieszcza wywiad z kierownikiem Wydziału Rolnego KC PPR tow. Chełchowskim, na temat wszelkiego rodzaju plotek i fantastycznych bredni szerzonych w kraju przez wrogów państwa ludowego. Na zapytanie dotyczące szepianej propagandy reakcji i PSL, która straszy chłopów kolchozami — tow. Chełchowski odpowiada:

— Chłopi coraz mniej się tą sprawą zajmują, bo zbyt wiele terminów przeminęło, w których kolchozy miały powstać w Polsce. Każdy chłop w Polsce, który cokolwiek ma oleju w głowie i ludzkiej uczciwości, nie wierzy, że Rząd obecny wprowadzi kolchozy, bo nie wysunął tego Manifest PKWN, a Rząd Tymczasowy, jak i Rząd Jedności Narodowej realizują tylko to, co wytyczył Manifest.

Rząd z wyborów będzie realizował tylko to, co uchwali przyszła konstytucja. A przyszła konstytucja uchwali indywidualną gospodarkę chłopską, a nie kolchozy, bo pod takim, a nie innym hasłem pójdą partie Bloku Demokratycznego do wyborów, pod takim hasłem pójdzie PPR, pod tym hasłem skupi się cały naród i dlatego nie ma obaw, by i przyszły Rząd wprowadzał kolchozy.

Ci, którzy głoszą brednie o kolchozach są największymi wrogami własności chłopskiej i zamożności chłopskiej, to są ci, których reforma rolna pozbawiła bazy materialnej i narzędzia wyzysku mas pracujących na wsi.

Oni to utrzymują bandy, które mordują, palą i grabią chłopów. Oni to czują się na zagładę obecnego ustroju, by potem jak szakale rzucić się na tę indywidualną gospodarkę chłopską, by ją z powrotem wcielić do dworu, a chłopów zrobić parobkiem.

...i na emigracji

Oczywiście na emigracji, gdzie trudno kłamstwo porównać z rzeczywistością polską, autorzy oszczerstw puszczają „na całego” wodze swej fantazji. Pisze o tym „Dziennik Ludowy” w korespondencji z ośrodka andersowskiego w Ankonie. Autorka rozmawia z jednym z tamtejszych otumanionych andersowców:

Dla niego sprawa jest „jasna”. Skoro przyjechałam do Włoch i pracuję w tej „ekspozyturze” (tak u Andersa oficjalnie określa się Ambasadę RP), to niewątpliwie mam jakieś „specjalne poruczenia”, delikatnie mówiąc — jestem w „wywiadzie”. Wywiad, oczywiście, sowiecki. Wszystko razem — prosta rzecz — N. K. W. D. Praca w Polsce jest również godną potępienia. Każdy służy tam „ruszczeniu” kraju. Nauczycielstwo? „Za 10 lat dzieci będą mówić tylko po rosyjsku (!)” Rolnictwo? „Zboże przecież wywozi się do Rosji (!)” Przemysł, oczywiście też „wyłącznie służy do zaopatrywania ZSRR, za co nie dostajemy żadnej zapłaty (!)... Gdy nieśmiało zapytuję, czy nawoływanie w prasie do usuwania śmieci z ulic Warszawy to też „służba na rzecz sąsiedniego mocarstwa?” — pada zdecydowana odpowiedź: „Tak...”

— Więc jeszcze wierzyacie Anglii?

— No, nnie... Ale wolimy panowanie króla Jerzego.

— A niebezpieczeństwo niemieckie? — próbuję jeszcze argumentować. Lecz argumenty padają w próżnię.

PPS — PSL — wybory

„Robotnik” określa stanowisko PPS wobec PSL w związku z nadchodzącą kampanią wyborczą:

W obozie walczącej demokracji zabrakło PSL. PSL odrzuciło wyciągniętą rękę; zachłystnęło się romantycznym „nie”, za którym poszło — bo pójść musiało — „nie” reakcyjne. PSL nie zrozumiało konieczności zgody i spokoju wewnętrznego; nie oceniło prawidłowo, jaka taktyka prowadzi do zgody, a jaka jest wodą na młyn reakcji. W ten sposób samo stało się reakcją, szyldem i nadzieją reakcji. Kampania o jedność narodu, o spokój wewnętrzny, o demokratyczną drogę do ustroju wolności i sprawiedliwości społecznej, o dobrobyt i szczęście mas — musi być przeprowadzona bez PSL — i wbrew PSL.

PPS nie uchylił się od tej kampanii. Przeciwnie. PPS stanie w pierwszym jej szeregu. PPS nie wątpi, że wbrew naiwnie optymistycznym akcentom samozachwyty „Gazety Ludowej” nad jednością opinii w Radzie Naczelnej PSL, uczciwe, rozumne i demokratyczne elementy wewnątrz PSL przejrza fałszywość polityki decydujących przywódców tego stronnictwa, wyciągając stąd właściwe wnioski.

Zjazd autochtonów Ziemi Lubuskiej

W Babimmoście pow. Wolsztyn na Ziemi Lubuskiej odbył się w dniach 5 i 6 października wielki zjazd autochtonów, zorganizowany przez Polski Związek Zachodni. Do miasta przybyły liczne delegacje, przedstawiciele władz centralnych i miejscowych, organizacji politycznych i społecznych oraz liczni mieszkańcy z różnych stron województwa poznańskiego.

W czasie obrad Zjazdu zabrał głos m. inn. wiceminister Informacji i Propagandy dr Widy - Wirski. — Następni mówcy referowali dzieje i położenie Polaków w Niemczech, udawadniając niezaprzeczalną polskość autochtonów Ziemi Lubuskiej, którzy jeszcze po pierwszej wojnie pozdrawiali się zawołaniem „Cześć od Odry!”

Uroczystość zakończyła defilada oraz akademie z okazji 25-lecia P. Z. Z., na której występowało szereg zespołów regionalnych.

Do Organizacji Społecznych Zawodowych i Politycznych

Czy wiecie, że istnieje Spółdzielnia Haftów Artystycznych. Warszawa, ul. Moniuszki 7, która wykonuje sztaundy i wszelkiego rodzaju hafty. Czekamy na pracę!!!

I-1891

DZIEN WARSZAWY

POGODA



W dzielnicach południowych zanikające opady. Na pozostałym obszarze kraju zachmurzenie umiarkowane. Chłodno (nocą miejscami przymrozki). Umiarkowane wiatry wschodnie i północno - wschodnie.

PLENARNE POSIEDZENIE MIEJSKIEJ RADY NARODOWEJ

Dnia 10 bm., o godz. 10 rano, w gmachu BGK, odbędzie się plenarne posiedzenie Rady Narodowej m. st. Warszawy.

Porządek dnia: exposé przewodniczącego MRN ob. Sankowskiego, sprawozdanie z działalności Prezydenta m. st. Warszawy — za okres od 1.9 do 1.10 br. — oraz wolne wnioski.

DR MORGAN W ZARZĄDZIE GŁÓWNYM T.U.R.

Znany oświatowiec angielski, dyr. departamentu oświaty w British Council dr Morgan odbył w dniu 7 bm. dłuższą konferencję z członkami Zarządu Głównego T. U. R., przedstawicielami wydziałów oświatowych Z. W. M. i O. M. T. U. R. oraz Ministerstwa Oświaty.

Na konferencji poruszano szereg zagadnień dotyczących oświaty robotniczej i pozaszkolnej.

Dr Morgan wykazał szczerze zainteresowanie szkolnictwem polskim i wyraził podziw dla wysiłku klasy robotniczej w podniesieniu i rozszerzeniu oświaty wśród mas. Na zakończenie oświadczył, że konferencja w T. U. R. naświetliła mu najwyraźniej sytuację oświaty w Polsce.

MIEDZYNARODOWY ZJAZD DYREKTORÓW ZOO

Dr Jan Zabiński, dyrektor przyszedłego ZOO w Warszawie, udał się do Rotterdamu na międzynarodowy zjazd dyrektorów ogrodów zoologicznych.

Na jeździe tym, omawiane będą sprawy urzędzeń nowoczesnych ZOO, oraz sprawy hodowlane i aklimatyzacyjne.

ZMIANY W TRASIE TRAMWAJOWEJ

Począwszy od dnia 12 bm. tramwaje linii „11”, których trasa przebiegała dotychczas od ul. Bema przez ul. Towarową do placu Zbawiciela, kursować będą od ul. Bema, przez ul. Wolską, Chłodną, Żelazną, Al. J. Rozzińskiego do placu Zbawiciela.

Na linii tramwajowej, przy zbiegu ul. Zabiej, Przechodniej i pl. Żelaznej Bramy rozpoczęto prace przy zważaniu torów tramwajowych. Z chwilą zakończenia odbudowy wiaduktu, od pętli tej będzie nowa linia tramwajowa na Żoliborz. (g)

POLIGRAFICY CZĘSTOCHOWSCY NA ODBUDOWĘ WARSZAWY

Okręgowy Zarząd Związku Zawodowego Poligrafików z Częstochowy przeznaczył na odbudowę Warszawy zł 5.000, wzywając jednocześnie wszystkich członków Związku do pomocy w ich ślady.

W wyniku apelu zebrano dotychczas 15.205 zł. Akcja zbiorcza trwa nadal.



Nowy teatr w Warszawie

W dawnej siedzibie IPS (Instytut Propagandy Sztuki), przy ul. Królewskiej, powstaje teatr Centr. Domu Żołnierza, poświęcony komedii muzycznej.

Kierownictwo literackie teatru obejmuje Julian Tuwim, reżyseria — Janusz Warnecki, kierownictwo muzyczne — T. Sygietyński. W skład zespołu artystycznego wejść mają m. in. M. Zimnitska, H. Runowiecka, Tadeusz Olsza i Sempoliński. Teatr posiadać będzie własny zespół orkiestrowy.

Otwarcie teatru nastąpi po ukończeniu odbudowy budynku, co, jak przewiduje kierownictwo teatru, nastąpić powinno — o ile nie zajdą nieprzewidziane przeszkody — jeszcze w tym roku.

Kurs esperanto

Zarząd Koła Z. Z. K. Warszawa — Wschodnia zawiadamia, że w dniu 20.10.46 r. rozpocznie się kurs języka esperanto w lokalu Koła Z. Z. K. W-wa — Wschodnia, ul. Brzeska 2.

Czas trwania kursu trzy miesiące. Opłata 200 zł. (150 opłata za kurs i 50 zł wpisowe). Wykłady języka trzy razy w tygodniu między 16 — 18 godz. Zapisy w siedzibie Koła Z. Z. K. W-wa — Wschodnia, codziennie w godzinach urzędowania (8 — 15), ul. Brzeska 2.

Przy zapisie wpłaca się 100 zł. Tytułem wpisowego 50 zł i opłata 50 zł za pierwszy miesiąc. Wykładowcą będzie kol. Wrzesiński Roman.

300 — 400 milionów musimy zebrać na Pomoc Zimową dla najuboższych

Stoimy na progu zimy, która może być cięższa od zimy ubiegłej. Do tej zimy musimy się przygotować. Musimy wyteńczyć wszystkie nasze siły, aby przyjść z jak najintensywniejszą pomocą tym wszystkim, którzy tej pomocy będą potrzebowali. I na nic zdadzą się wszelkie zarządzenia i rozporządzenia, o ile każdy obywatel nie uświadomi sobie, że każda złotówka, złożona na cele Akcji Pomocy Zimowej, zapewni potrzebującemu łyżkę gorącej strawy, opał i odzież. I że tej pomocy oczekują od nas sieroty, starcy i bezdomni nędzarze.

Ażby zaspokoić wszystkie potrzeby najuboższej ludności w okresie nadchodzącej zimy, potrzebna jest suma 3 miliardów zł. Jak na wczorajszej konferencji prasowej objaśnił ob. Beluch-Beloński, prezes CKOS, preliminowany dochód z Akcji tegorocznej nie przekroczy niestety 300 — 400 milionów zł, czyli, że

zbierzemy nie więcej, niż 8 — 10 proc. potrzebnej sumy.

Ale te pieniądze muszą się znaleźć. I to jak najprędzej. W interesie ogółu. W interesie tych wszystkich, którzy bez tej pomocy zginą.

Zgodnie z okólnikiem Premiera z 27 września br., ciężar Akcji Pomocy Zimowej rozłożony zostanie na wszystkich obywateli.

Każdy bilet do kina będzie opodatkowany 2 — 3 zł. Również i bilety do teatru 5 — 10 zł. Poza tym teatry mają przeznaczyć całkowity dochód z jednego przedstawienia do 31 marca 1947 roku na Akcję Pomocy Zimowej.

W każdej Izbie Skarbowej, w każdym urzędzie, podlegającym Ministerstwu Skarbu, specjalnie wydelegowany w tym celu inkasent, zbierać będzie od płatników dobrowolne datki na ten cel.

Rolnicy opodatkują się dobrowolnie w

wysokości od 1 — 4 kg zboża i 5 — 10 kg ziemniaków od jednego ha użytków rolnych. Każdemu zezwoleniu na wywóz ruchoomości z Ziemi Odzyskanych, będzie towarzyszyła dobrowolna opłata na rzecz Akcji. Kolejowe kasy osobowe i towarowe również pobierać będą opłaty dobrowolne na rzecz Pomocy Zimowej. Przemysł państwowy i prywatny, oraz kupiectwo, tak samo muszą mieć w tej Akcji swój poważny udział.

Ministerstwo Pracy i Opieki Społecznej wyasygnowało „na pierwszy ogień” 10 milionów zł, celem zakupienia prowiantu, remontu i odbudowy kuchni ludowych itd. Na ten sam cel Ministerstwo Aprowizacji i Handlu ofiaruje 4.800 milionów zł.

Apel do społeczeństwa nie przebrzmiał bez echa. Warszawa, a za nią cała Polska, nie poskapi ofiar, aby przyjść z pomocą najuboższemu. W okresie zimowym ub. r., w ciągu 3 miesięcy zebrano 140 milionów zł, z czego skorzystało 887.000 dzieci, liczni repatrianci ze Wschodu i z Zachodu, 178.000 zdembilizowanych żołnierzy i przeszło 1.100.000 najuboższej ludności.

Naszą ambicją, ambicją każdego uczciwego Polaka będzie, aby nie tylko zebrać nieodzowne 300 — 400 mil. zł w okresie zimowym 1946/47, lecz zdobyć jeszcze nadwyżkę.

Kto o rzymał mieszkanie

Podajemy dalszy wykaz osób, które otrzymały mieszkania na podstawie orzeczenia Nadz. Komisji Mieszkaniowej.

POCZMAŃSKI ROMUALD, malarz, za trudniony w SPB, otrzymał wraz z rodziną 2 izby, w lokalu przy ul. Okręg 12 m. 25.

CISZEWSKI JÓZEF, palacz Gazowni Miejskiej, otrzymał wraz z rodziną 1 izbę, w lokalu przy ul. Kredytowej 6 m. 16.

ANDRYSIAK MARIA, pomocnica drukarska w Graficznej Spółdzielni Pracy — Grochów, otrzymała wraz z rodziną 1 izbę, w lokalu przy ul. Grochowskiej 273 m. 28.

RUTKA HELENA, zatrudniona w szpitalu św. Stanisława, otrzymała wraz z rodziną 1 izbę, w lokalu przy ul. Grochowskiej 256 m. 10.

SALOMOWSKI LEON, tokarz, zatrudniony w fabryce „Perun”, otrzymał wraz z rodziną 1 izbę z używalnością kuchni, w lokalu przy ul. Obrońców 12-A m. 1.

OBREŃSKI JÓZEF, podporucznik W.P., otrzymał wraz z rodziną 1 izbę z używalnością kuchni, w lokalu przy ul. Franckuskiej 23 m. 2.

SŁOMKA CELINA, pracownica fizyczna, zatrudniona w Porcie Handlowym, otrzymała wraz z rodziną 1 izbę, w lokalu przy ul. Kryspskiej 26 m. 1.

KWAP WACŁAW, vel Brawczyński, robotnik fabryki „Perun”, otrzymał wraz z rodziną 3-izbowe mieszkanie, przy ul. Obrońców 12-A m. 5. (Jedna z izb nie nadaje się do zamieszkania).

OSTROWSKA JADWIGA, urzędniczka, zatrudniona w Miejskich Zakładach Komunikacyjnych Trolleybusy, otrzymała wraz z rodziną 1 izbę z używalnością kuchni, przy ul. Marti Konopnickiej 5 m. 11.

KOWALCZYK JÓZEF, kontroler Elektrowni, dotychczas mieszkał „katem”, otrzymał 1 izbę w lokalu, przy ul. Zajęczej 13 m. 11.

KAMIŃSKI EUGENIUSZ, mot. kierowca, zatrudniony w Miejskich Zakładach Komunikacyjnych Trolleybusy, otrzymał wraz z rodziną 2 izby z używalnością kuchni, w lokalu przy ul. Czerniakowskiej 42 m. 19.

Zarząd Miejski ostrzega

Stwierdzono, że szereg osób, byłych pracowników Straży Ogniowej, używa nadal nieprawie mundurów, czapek i oznak strażackich.

Zarząd Miejski m. st. Warszawy przestrzega przed odpowiedzialnością sądową za tego rodzaju wykroczenia.

Łańcuch ofiar na rzecz RTPJ

Ob. dyr. Kaczmarekiewicz wpłaca zł 500 (pęćset).

Ob. dyr. Wągorzki wpłaca zł 200 (dwieście).

Ob. dyr. Fingerhut wpłaca zł 200 (dwieście).

Ob. dyr. Berenc wpłaca zł 300 (trzysta).

Cenny materiał budowlany z ruin Dworca Poczтового

Kolejka wąskotorowa do wywożenia gruzu z Dworca Poczтового, uruchomiona została 3 bm. I tempo jej pracy wzmagają się z każdą niemal godziną. Pierwszego dnia kursowało zaledwie 10 wagoników, drugiego dnia — 38, trzeciego — 45, a w ciągu 6 na następnych dni ilość wagonów osiągnęła imponującą cyfrę 120, wywozujących dziennie 250 m sześć gruzu.

Gruz ten wywozi się do Szczesławic. Początkowa koncepcja zasypywania nim głębokiego wąwozu, zaplanowana przez wydział inżynierów w pobliżu gminianek. W ten sposób utworzył się wał 5-metrowej wysokości, który niewątpliwie przyda się jako materiał budowlany.

Powoli znikają więc ruiny, w które Niemcy obrócili Dworzec Pocztowy. A jednocześnie SPB prowadzi rozbiórkę ruin Dworca Głównego. Mioty pneumatyczne rozbijają beton, aparaty tlenowe tną konstrukcje żelazną.

Trzeci odcinek pracy — to przebijanie się poprzez zwaly ruin Dworca Poczтового do Dworca Głównego.

28 — października przebijemy się — twierdzi kierownictwo robót.

Układa się już szeroki tor, po którym w pierwszych dniach listopada pójdą wagony, wywożące złom żelazny do hut na Śląsku. A części nieuszkodzone pozostaną i użytkowane będą na miejscu. (o)

KRONIKA PARTYZNA

DZIELNICA ŚRÓDMIEŚCIE

10 października o godz. 17 odbędzie się zebranie kół partyjnych: koła terenowe ul. Żelaznej i Siennej (referaty nt. „Sytuacja polityczna w Polsce”, wygłoszą tow. tow. Bogdaszewska i Janucik), oraz zebranie koła S.P.B. Nr 1.

Koła partyjne: Filtry o godz. 16 i „Kom. M. Ratusz” organizują zebranie członków, na którym zostaną wygłoszone referaty nt. „Sytuacja wewnętrzna Polski”.

DZIELNICA POWISŁE

10 października odbędzie się zebranie kół partyjnych, na których tow. tow. Wolicki, Grzędziński i Mieczkowski wygłoszą referaty nt. „Trzyletni plan odbudowy”:

o godz. 15 „Dyrekcja Hotelu Miejskich” (Karowa 20), „Warsztaty Samochodowe”.

O godz. 16 „Państwowe Przedsiębiorstwo Instalacyjne” (Górnoślaska 20), „P.P.B. Nr 1” (Puławska), „Książka” (Smolna 13).

O godz. 15.30 „Z.U.S. — S.P.B.” i „Monopol Tytoniowy” dyrekcja (Nowy Świat 4).

DZIELNICA POŁUDNIE

10 października odbędzie się zebranie kół partyjnych: o godz. 16 „Hodowla Roślin” (Chodkiewicza 11) referat polityczny wygłosi tow. Grzesiak, „Państwowa Fabryka Futur” (Puławska 63) — referat wygłosi tow. Cepuchowicz, o godz. 18 „Wyściółki Konne” — referat wygłosi tow. Karłowicz, koło terenowe ul. Puławskiej w lokalu K.D. (Willowa 8/10) — referat wygłosi tow. Pawełkowa, oraz koło terenowe ul. Naruszewicza (Naruszewicka 3) — referat wygłosi tow. Penconek.

DZIELNICA PÓLNOĆ

Zebrań PPR i PPS

Koła partyjne PPR i PPS „S.P.B. — Żoliborz” organizują w dniu 10 października zebranie członków i sympatyków, na którym zostanie wygłoszony referat nt. „Jednolity Front Klasy Robotniczej”.

DZIELNICA ZACHÓD

Koła partyjne „Społem” (Wolska 85) organizują dnia 10 października o godz. 16 zebranie członków, na którym referat nt. „Trzyletni plan odbudowy” wygłosi tow. Błażejewski.

Zebrań koła terenowego ul. Długosza i ul. Gostyńskiej odbędzie się w dniu 10 października o godz. 18, w lokalu K.D. (Działowska 6) — referat nt. „Trzyletni

plan gospodarczy” wygłosi tow. Dąbrowski.

10 października o godz. 16.30 odbędzie się zebranie koła „Automontaż”, na którym referat nt. „Sytuacja polityczna w Polsce” wygłosi tow. Kuźma.

DZIELNICA PRAGA CENTRALNA

10 października odbędzie się zebranie kół partyjnych, na których zostaną wygłoszone referaty nt. „Sytuacja wewnętrzna Polski”:

o godz. 16 „Hotel Miejski” (Stalowa 73) i „V Oddział Drogowy” (Kowieńska 16), o godz. 18.

O godz. 18 zebranie koła terenowego ul. Kawczyńskiej odbędzie się w lokalu przy ul. Kawczyńskiej 16.

O godz. 15 „Starostwo Północ” (Jagiellońska 1), „Zakłady Konfekcyjne” (Lubelska 30/32) i o godz. 14.45 „T.O.2” — W-wa Wschodnia, referat wygłosi tow. Nowodworski.

DZIELNICA GROCHÓW

W dniu 10 października odbędzie się zebranie kół partyjnych:

O godz. 18 koło terenowe Nr 1 w lokalu K.D. (Podskarbińska 6) i koło terenowe Nr 5 (Saska Kępa — Francuska 32).

O godz. 16 „P.K.P. — Warsztaty Szewsko - Krawieckie” (Gocławska 9), na których zostaną wygłoszone referaty nt. „Sytuacja polityczna w Polsce”.

Odprawa sekretarzy

Komitet Dzielnicowy — Grochów (Podskarbińska 6) zawiadamia, że w piątek 11 października o godz. 17 odbędzie się odprawa sekretarzy dzielnic Grochów. Referat polityczny wygłosi tow. Starewicz.

DZIELNICA OCHOTA

Koło partyjne C.Z.M. (Plan Narutowicza) organizuje zebranie członków, na którym tow. Ratusznik wygłosi referat nt. „Uchwały Plenum K.C. P.P.R.” w dniu 10 października o godz. 15.30.

Koła partyjne M.Z.K. — Rakowiec organizuje zebranie członków w dniu 10 października o godz. 17 w lokalu K.D. (Niemcewicz 9), na którym tow. Górowska wygłosi referat nt. „Sytuacja polityczna w Polsce”.

W piątek 11 października o godz. 17 w lokalu K.D. (Niemcewicz 9) odbędzie się zebranie koła terenowego Nr 1, na którym tow. Nieciński wygłosi referat nt. „Trzyletni plan gospodarczy”

GŁOS SPORTOWY

Przed zjazdem AZS-ów Kryzys sportu akademickiego Czas przewyciężyć stare uprzedzenia

W dniach 18 — 20 października br. odbędzie się w Warszawie ogólnopolski zjazd akademickich klubów sportowych.

Jest to pierwsza po wojnie tego rodzaju konferencja delegatów klubów akademickich. Posiada ona dla sportu akademickiego, którego — powiedzmy sobie szczerze — jest „kopciuszkim”, zaniedbanym ledwo żyjącym — bardzo doniosłe znaczenie.

Na Pierwszej Plenarnej Sesji Państwowej Rady WF i PW, słyszeliśmy dezyderat: „obowiązek w. f. na wyższych uczelniach i egzamin z sprawności w. f. na tychże samych uczelniach”.

Kto jednak zapewni akademikowi możliwość nabywania tej sprawności i gdzie on ją osiągnie? Czy na boisku, którego nie posiada? A może nauczy się pływać, na swojej pływalni w Domu Akademickim, która do tej pory nie została mu zwrócona?

Narzekamy na niepokojący stan zdrowotny naszej młodzieży, martwimy się, że gruźlica zżera młode organizmy, a jednak prawie nic nie robimy, aby dać akademikom boiska, wodę, powietrze i słońce.

Władze wyższych uczelni w dalszym ciągu ignorują znaczenie w. f. i sportu. Ważny jest dla nich egzamin z przedmiotu. Czy zdaje go jednak gruźlik i „chuchro fizyczne”, czy zdrowy, wysportowany student — to jest im obojętne.

Zbliżają się Akademickie Mistrzostwa Świata. Był czas, że w sporcie akademickim odnosiliśmy b. poważne sukcesy międzynarodowe. W szermierce, narciarstwie, tenisie i wioślarce — akademicki sport polski niejednokrotnie brał liczne nagrody. Czy mamy obecnie zrezygnować w ogóle z wyczynów naszych akademików? A na to się zanosi.

Premier Osóbka - Morawski, wielki protektor sportu udzielił Centrali AZS dotacji w sumie 450.000 zł. Suma b. poważna, świadcząca o wielkim zrozumieniu Rządu dla sportu akademickiego.

Z sumy tej na AZS Warszawa przypadło zaledwie 50.000 zł. Jest to przysłowiowa kropka w morzu, wobec potrzeb Związku, który w zniszczonej stolicy musi zaczynać pracę od podstaw.

Za wynajem pływalni „YMCA” AZS płaci 1.000 zł od godziny. Ponieważ zajmuje 16 godzin miesięcznie, więc otrzymane 50.000 zł wystarczy zaledwie na opłacenie 3 miesięcy. A gdzie opłata za salę gimnastyczną? A czy akademik jest w stanie kupić sobie sprzęt? Mamy wrażenie — że raczej nie.

Logika nakazuje oddać studentom ich pływalnię, korzystanie z której odciałyłoby znacznie budżet i „popchnęłoby” na lepsze drogi zaniedbany sport pływacki, który, jak słyszeliśmy z ust dyr. PUWF i PW inż. Kuchara — ma być intensywnie popierany i propagowany.

Obecna sekcja pływacka AZS Warszawa, liczy 400 członków. Z powodu niemożności zapewnienia możliwości treningowych — nowych chętnych kandydatów i kandydatek (a jest ich sporo) nie przyjmują się. Czy w takich warunkach może być mowa o rozwoju masowym sportu wśród akademików?

Z każdym rokiem zwiększa się ilość akademików, z każdą chwilą sport akademicki nabiera większego znaczenia, a jednak bardzo mało się robi, aby dać mu możliwości rozwojowe. Przykład z pływalnią w Domu Akademickim jest tego jaskrawym dowodem.

Najwyższy czas przeprowadzić pewną rewizję pojęć u niektórych profesorów wyż-

szych uczelni, którzy są zupełnie wyraźnie negatywnie ustosunkowani względem akademików sportowców. „Sportowiec? „lata” za piłką lub skacze jak wariat — to na pewno lekkoduch, zaniedbujący naukę. Trzeba być specjalnie dla niego ostrym i wymagającym, to odczucie mu się tego „sportowania”...

To, że po skończeniu studiów student pójdzie do sanatorium dla gruźlików, zamiesz-

pracować przy odbudowie nowej Polski — to profesora nie obchodzi. Ale równocześnie robi się statystyki chorobowe, biada się nad „biologicznym wymiszczeniem” narodu itd. Gdzie w tym wszystkim jest logika — nie wiadomo.

Mamy PUWF i PW, mamy Państwową Radę WF i PW, mamy dekret o powszechnym obowiązku w. f. i p. w. Tylko student na razie męczy się — bo nie ma za co i gdzie sportu uprawiać. Może zjazd akademickich Klubów Sportowych z całej Polski wzbudzi należyte zainteresowanie odpowiednich czynników i sytuacja ulegnie zmianie. W przeciwnym razie możemy... zamawiać pogrzeb dla AZS.

(D)

PING PONG

Międzynarodowa Federacja Tenisa Stołowego zamierza obecnie przystąpić do zorganizowania pierwszych po wojnie mistrzostw świata, które mają się odbyć w Paryżu w lutym lub w marcu r.p. Jest tylko jedna trudność, a mianowicie do tej pory brakuje przechodnich pucharów, które ostatnio zdobyły Węgry w konkurencji drużynowej męskiej (Swaythling Cup), Niemcy — w konkurencji drużynowej żeńskiej (Marcel Corbillon Cup) oraz nie ma danych, gdzie znajduje się puchar Bride Vase dla najlepszego singlisty i puchar God Geist dla najlepszej singlistki. Międzynarodowa Federacja T.S. apeluje więc o zwrot wymienionych pucharów przed mistrzostwami świata. Czy apel ten przyniesie jakiś skutek — nie wiadomo. Może były one w posiadaniu Rządu III-ej Rzeszy i zostały gdzieś schowane na pamiętkę...

Podejmujemy akcję gimnastyczną Apel PUWF i PW w sprawie zorganizowania związku

Państwowy Urząd WF. i PW. wzywa wszystkie Kluby, Towarzystwa i Sekcje Gimnastyczne do zgłaszania się w odpowiednich Wojewódzkich Urzędach WF. i PW.

Dyrektorzy Wojewódzkich Urzędów WF. i PW. podejmą akcję celem zorganizowania Okręgowych Związków Gimnastycznych, na wzór innych Okręgowych Związków Sportowych.

O zgłoszeniach oraz o zorganizowaniu Okr. Zw. Gimnast. należy natychmiast powiadomić Państwowy Urząd WF. i PW. W wypadku dostatecznej ilości zgłoszeń będzie zorganizowany Polski Zw. Gimnastyczny.

W lutym 1947 r. odbędą się zawody gimnastyczne w Warszawie pod nazwą „Przeгляд Gimnastyki”. Na program zawodów składają się będą: ćwiczenia dowolne na drążku, poręczach, koniu z lękami, ćwiczenia wolne oraz skok przez konia wzdłuż. Zawodnicy, którzy wykonają jako ćwiczenia dowolne ćwiczenia podane w załączniku i uzyskają 75 proc. możliwych do uzyska-

nia punktów, zostaną zaliczeni do grupy przedolimpijskiej.

Po opis ćwiczeń należy się zgłaszać do Dyrektorów Wojewódzkich Urzędów WF. i PW., Komisji Centralnych Zw. Zawodowych, Związku Związków Sportowych, Zw. Samopomocy Chłopskiej i Zw. Rob. Stow. Sportowych.

Drużynowe mistrzostwa bokserskie Pomorza Doskonali debiut Łukowskiego na ringu

W Bydgoszczy został rozegrany mecz bokserski z cyklu spotkań o drużynowe mistrzostwa Pomorza, między zespołem KS — „Zjednoczenie” (Bydgoszcz) a drużyną KS — „Legia” z Chelmży. Zawody zakończyły się zwycięstwem pięściarzy bydgoskich w stosunku 12:4.

Reprezentant Polski na mecz z Węgrami, Sowiński, w wadze lekkiej wygrał swoją

walkę przez k. o. w drugim starciu, demonstrując doskonałą formę. Z uwagi jednak, że przeciwnik jego Jankowski, nie przedstawiał wysokiej klasy, nie można zbyt „mocno chwalić” Sowińskiego.

Po raz pierwszy zadebiutował po wojnie Łukowski w wadze ciężkiej, który wypadł doskonale, wygrywając swoją walkę przez k. o. już w pierwszej rundzie.

Spotkania poszczególne przedstawiały się następująco:

w. musza: Kłobuchowski (Z.) wygrał przez k. o. w drugim starciu z Beringiem (L.); w. kogucia: Józwiak (Z.) wygrał na pkt. z Radkiem (L.), w w. piórkowej: Leczkowski (Z.) wygrał na pkt. z Wasikiem, w. lekka: Sowiński (Z.) wygrał walkowerem z powodu nadwagi Jankowskiego. W spotkaniu towarzyskim Sowiński „znokautował” w drugiej rundzie przeciwnika; w. półśrednia: Kaczor (Z.) przegrał na pkt. z Palińskim (L.); w. średnia: Bujarski (Z.) poddał się Cebulakowi (L.) w pierwszej rundzie; w. półciężka: Suszyński (Z.) wygrał na pkt. z Barłoczyńskim; w. ciężka: Łukowski (Z.) wygrał przez k. o. w pierwszej rundzie z Lutowskiem (L.).

„Zjednoczenie” bydgoskie wystąpiło bez Wiklińskiego, który zdobyłby „murowane” dwa punkty w w. półśredniej, tak, że wynik byłby jeszcze korzystniejszy dla pięściarzy Bydgoszczy.

Obecnie ósemka „Zjednoczenia” jest bardzo mocnym zespołem i w drużynowych mistrzostwach Polski może odegrać poważną rolę. Najmocniejszymi punktami tego zespołu są: Józwiak, Leczkowski, Sowiński, Wikliński, Suszyński i Łukowski. „Asami” zaś są: Sowiński, Wikliński i Łukowski.

RADIO

PIĄTEK, 11 PAŹDZIERNIKA

6.00 Sygn. czasu, pieśń por. 6.05 Dzień por. 7.00 Aud. por. 7.30 Powt. najw. wiad. dzień por. 7.35 Muz. por. 11.45 Aud. roln. 12.05 Dzień. połudn. 12.20 Wiad. gosp. 12.30 Życie gosp. 12.35 Arie oper. w wyk. Gruszczyńskiego. 13.00 „Na ziemiach odz.”. 13.25 Konc. rozr. w wyk. zesp. J. Cajmera z udz. H. Michalskiej. 14.00 „Pożar” aud. słowno-muz. dla dzieci w oprac. Brzechwy. 14.35 Aud. dla młodzieży. 16.00 Dzień. popoł. 16.30 Aud. dla chor. w opr. ks. Rekasa. 16.55 „Usłyszcie sędziowie” słuch. w opr. K. Feldman. 17.10 Konc. Małej Orkiestry P. R. z udz. T. Dąbrowskiego. 17.50 „Nasze zdrowiska”. 17.55 Aud. wojsk. 18.30 Recit. śpiew. M. Drewniakówny. 19.00 Konc. symf. 20.00 Dzień. wiecz. 20.30 Dalszy ciąg konc. symf. 21.00 Muzyka. 22.00 Konc. rozrywk. 22.30 Muz. taneczna. 23.00 Ostat. wiad. dzień rad. 23.30 Muzyka. 23.55 Skróć ostatn. wiad. 24.00 Hymn.

Z TEATROWI KIN

TEATRY

REPERTUAR TEATRU POLSKIEGO:

Czwartek 10.10 godz. 18 — „Papuga”.
Piątek 11.10 godz. 18 — „Grube Ryby”.
Sobota 12.10 godz. 14.30 — „Grube Ryby”, godz. 18 — „Grube Ryby”.

Niedziela 13.10 godz. 14.30 — „Majątek albo Imię”, godz. 18 — „Grube Ryby”.

Teatr Muzyczno - Operowy (Marszałkowska 8), godz. 18 „Wesele” Wyspiańskiego.

Teatr PRASKI — Zyguntowska 8 — codziennie „Asy I-ej klasy”.

Teatr MAŁY (Marszałkowska 81) o godz. 14 i 18 „Szkarłatne róże”.

Teatr STUDIO (Karowa 31) — nieczynny z powodu przebudowy widowni.

TEATR Powszechny (Zamojskiego 20), o godz. 18 komedia A. Fredry — „Damy i Huzary” w r. żyserii K. Buczyńskiej.

KINA

Kino „POLONIA” — (Marszałkowska 56). — „Ciche wesele”.

Kino „ATLANTIC” (Chmielna 33, — „Nasz okręt”.

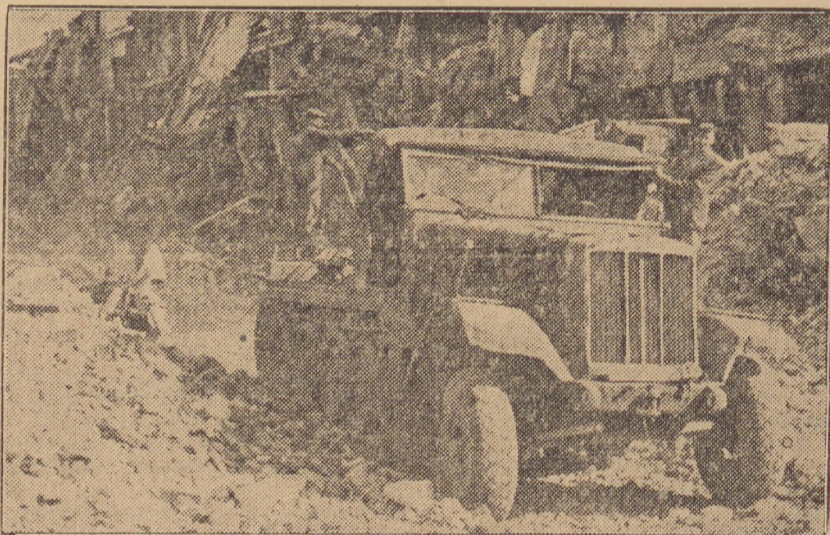
Kino „SYRENA” — Praga, Intylnerska 2, „Daleka droga”.

Kino „TECZA” — Żoliborz, Suzina 4, „Szyrmel Chan”.

KINO OŚWIATOWE INSTYTUTU FILMOWEGO Nr 1 w Domu Kultury robotniczej, pl. Inwalidów 10, „Prawo wielkiej miłości”.

KINO OŚWIATOWE INSTYTUTU FILMOWEGO Nr 2 w Świetlicy PPR — Stalowa 71 — „Zwierzęta egzotyczne”.

CYRK Nr 3 przy ul. Szerokiej, wtorki, czwartki, soboty i niedziele 2 przedstawienia 16 i 19.30. W pozostałe dni 19.30. Wielki doborowy program.



Usuwanie gruzów z Dworca Głównego

Foto-Film

To i owo w sporcie

„Grochów” — „Radomiak”, spotkanie o drużynowe mistrzostwo WOZB w boksie, zakończyło się po emocjonującej walce zwycięstwem „Grochowa” w stosunku 9:7. Piękną walkę stoczył Czortek (R.), wygrywając z Sobkowiakiem (Gr.).

Tenisści WKS „Legia” po pierwszym dniu rozgrywek o drużynowe mistrzostwo Polski (finał) w tenisie, prowadzą z „Cracovią” 4:1 i wydaje się, że mistrzostwo mają zapewnione.

AKS (Chorzów) rozgromił u siebie poznańską „Wartę” w stosunku 6:1 (3:0). Nie wiadomo tylko, czy był to mecz o mistrzostwo Polski — czy towarzyski.

PIĘKNEJ INICJATYWIE B. WIĘZNIÓW ZAKROCZYMA powinno przyjść z pomocą społeczeństwo

Okres pięcioletniej niewoli, to okres wielkiego bohaterstwa i wspaniałych poświęceń jednostek i całych grup ludzi, którzy z narażeniem życia niesli pomoc cierpiącym i prześladowanym współbraciom. Jedną z najpiękniejszych kart w tej historii zapisało miasto Zakroczymie.

Kiedy, w roku 44 po wybuchu powstania warszawskiego, Niemcy zaczęli spędzać do tutejszej twierdzy wysiedlonych mieszkańców Pragi, Żabek, Zielonki, Radzymina, Miłosny i innych osiedli podwarszawskich — zakroczymianie zorganizowali natychmiastową masową pomoc dla nieszczęśliwych. Nie było to łatwe zadanie nakarmić, przyodziać zaopatrzyć w leki parę tysięcy ludzi. Ale niewyczerpana ofiarność Zakroczymia i oko licznych wiosek dokonywała cudów. Niemcy, mszcząc się, zniszczyli miasto, wywieźli część mieszkańców w głąb Rzeszy, rozebrali do fundamentów nowy budynek szkolny.

Gdy przyszło wyzwolenie byli więźniowie twierdzy zakroczymskiej nie zapomnieli o swych dobroczyńcach, lecz zrzeszywszy się, postanowili w miarę swych sił i możliwości, spłacić dług wdzięczności.

W dniu 18 sierpnia br. urządzili oni na wzgórzach twierdzy Sedyńa w swoim rodzaju uroczystość: „Święto Wdzięczności“, pod czas którego min. Matuszewski udekorował w imieniu Rządu krzyżami zasługi kilku najbardziej zasłużonych obywateli Zakroczymia. Jako realny dowód wdzięczności b. więźniowie postanowili odbudować szkołę dla dziatwy zakroczymskiej.

W dniu 8 września zawiązany został w Zakroczymiu Komitet Odbudowy Szkoły, który natychmiast przystąpił do pracy. Ponieważ jednak jasnym było, że z dobrowolnych składek członków Związku nie uzyska się sumy kilku milionów, potrzebnej do odbudowy, powołano więc do życia Honorowy Komitet Nadzórny, który zajął się akcją gromadzenia funduszy. W skład Komitetu weszli przedstawiciele organizacji społecznych, politycznych, gospodarczych i młodzieżowych na stopniu wojewódzkim oraz przedstawiciele władz administracyjnych, duchowieństwa, pracy itp.

Na pierwszym posiedzeniu tego Komitetu w dniu 6 bm. sekretarz związku ob. Groń zdał krótkie sprawozdanie z dotychczasowej działalności Komitetu Odbudowy Szkoły. Plac szkolny został uporządkowany pod budowę, zwieziono większą część materiałów budowlanych, jak cegła, wapno, cement itd. zbudowano barak na tymczasowe mieszkanie dla nauczycielstwa. Wszystkie te prace wykonane zostały kosztem dobrowolnych składek b. więźniów twierdzy, które wyniosły dotychczas ponad 200 tysięcy złotych.

Także w zbieraniu funduszy, Komitet wykazał wiele energii. Stworzono „Księgę Ofiar“ zapoczątkowaną przez min. Matuszewskiego, gorącego protektora Komitetu. Figurują w niej na pierwszym miejscu pod pisy ob. Prezydenta Bieruta, premiera Osóbka - Morawskiego, którzy hojnymi darami poparli ten piękny cel, oraz szeregu innych członków Rządu.

Do chwili obecnej wpływ z „Księgi Ofiar“ wynosi około 150 tysięcy zł. Wybitną pomoc okazują Komitetowi także władze administracyjne. Przeznaczyły one na ten cel 200 tysięcy złotych z pozostałych resztek

Zamiast kwiatów

Uczniowie i oficerowie Centrum Wyszkolenia M. O. w Słupsku, zamiast kwiatów w dniu imienin Komendanta Głównego M. B. gen. dyw. Witolda — składają 50.000 zł na walczącą Hiszpanię.

Tylko do 10-go papierosy za wrzesień

Resort Zaopatrzenia m. st. Warszawy zawiadamia, że sprzedaż papierosów na karty zaopatrzenia I kat. na m-c wrzesień należy zakończyć dnia 10.10.1946 r.

Sklepy i budki winny złożyć rozliczenie kuponowe z rozdziału do dnia 12.10.1946 r. w Hurtowni Tytoniowej przy ul. Otwockiej Nr 14.

funduszu inwestycyjnego, oraz przekazując 2 miliony polskie, materiały budowlane i drzewne. Kuratorium Okręgu Szkolnego Warszawskiego, którego przedstawiciel ob. poseł Kurpiewski Karol jest prezesem Komitetu Honorowego przekazało także większe sumy, zobowiązując się do dalszej pomocy materialnej i moralnej.

Obecnie dalszą akcją zbiórki funduszy zajmie się Komitet Honorowy. Jednym ze środków będzie sprzedaż 20-złotowych na lepek, której podjęło się Harcerstwo oraz

inne organizacje młodzieżowe województwa warszawskiego. Związek b. więźniów twierdzy zakroczymskiej, jak to podkreślił z uznaniem na wczorajszym zebraniu ob. min. Matuszewski jest najbardziej aktywnym związkiem, ze wszystkich innych stowarzyszeń b. więźniów. I jeżeli Komitet Budowy Szkoły zapowiedział, że szkoła w Zakroczymiu musi być gotowa na 1 września 1947 r. to termin ten będzie dotrzymany.

Z. G.

TUR szerzy oświatę wśród dorosłych robotników i chłopów

Po wyzwoleniu Warszawy spod jarzma okupanta grupa starych działaczy T.U.R.-owych postanowiła niezwłocznie podjąć pracę. Toteż już w lipcu 1945 roku zorganizowany został Zarząd Wojewódzki T.U.R. w Warszawie z przewodniczącym, ob. płk. Kotwicą-Skrzypkiem na czele.

Jako pierwsze komórki T.U.R.-u powstały Koła Miejskie Warszawa-Bielany i Warszawa-Zolibórz, po czym przystąpiono do organizowania kół powiatowych na terenie województwa warszawskiego. Początkowo praca ta napotykała na duże przeszkody z powodu trudności komunikacyjnych i braku ludzi. Mimo to jednak już do sierpnia br. zorganizowanych zostało 20 kół powiatowych na terenie województwa.

Obecnie, prócz 20 kół powiatowych, istnieje jeszcze 9 kół miejskich i 5 kół gminnych, ogółem na terenie województwa pracują 34 komórki T.U.R.-u.

Do największych osiągnięć Zarządu Wojewódzkiego T.U.R.-u zaliczyć trzeba zorganizowanie w ciągu ubiegłego roku szkolnego 14 gimnazjów i liceów T.U.R.-u dla dorosłych. Sieć tych szkół objęła przede wszystkim prowincję (10 szkół na prowincji i 4 w Warszawie). Ogółem gimnazja i licea liczyły 41 klas gimnazjalnych i 13 klas licealnych, w których pobierało naukę 1.266 młodzieży ponad 18 lat i dorosłych.

Ciekawe i charakterystyczne, że na prowincji była przewaga uczniów rekrutujących się z warstw robotniczo-chłopskich. Szkoły te pracowały w warunkach wyjątkowo trudnych, a jednak Ministerstwo Oświaty już w pierwszym roku ich

istnienia nadało 3 gimnazjom uprawnień szkół państwowych.

Poza tym Zarząd Wojewódzki prowadzi 3 Uniwersytety Powszechne (1 w Żyrardowie i 2 w Warszawie, do których uczęszczało 522 słuchaczy w wieku od 18 do 45. Byli to robotnicy zarówno wykwalifikowani jak i niewykwalifikowani z wykształceniem szkoły powszechnej.

Przy wszystkich uczelniach T.U.R.-u istniały samorządy uczniowskie, które rozwinęły się w koła T.U.R.-u. Prócz tego zorganizowano świetlice, koła samokształceniowe i sportowe oraz sekcje: dramatyczne, imprezowe i biblioteczne. Słuchacze kół T.U.R.-owych odbywają wyieczki naukowe i rozrywkowe, uczęszczają na przedstawienia teatralne, pokazy filmowe, odczyty, biorą udział w akademiach i obchodach.

Szczególnie rozwinęła się akcja odczytowa z udziałem wybitnych prelegentów i oświatowców, połączona z imprezami artystycznymi i pokazami filmowymi. Na terenie Warszawy wygłoszono 31 odczytów z różnych dziedzin wiedzy, na terenie województwa — 97.

Wojewódzki T.U.R. w Warszawie, jak również i komórki terenowe współdziałają z partiami politycznymi, instytucjami społecznymi, młodzieżowymi, jak OM TUR, ZWM oraz ze Związkami Zawodowymi.

Wydatny udział wzięli również Zarząd Miejski w akcji propagandowej Premii Wojewódzkiej Odbudowy Kraju.

Obecnie przewodniczącym Zarządu Wojewódzkiego jest tow. Teofil Wojeński, Kurator Okręgu Szkolnego Warszawskiego.

Zimowy rozkład jazdy komunikacji osobowej PKS

Zimowy rozkład jazdy Państwowej Komunikacji Samochodowej jest oczywistym dowodem, iż P.K.S. wstąpiła już na drogę stabilizacji i równowagi z P.K.P. zmieniła rozkład jazdy i przechodzi na normalną, codzienną, pasażerską komunikację, zaznaczającą się silnym zagęszczeniem sieci.

W obecnym stanie P.K.S. posiada: 39 linii dalekobieżnych — ponad 200 km, 227 linii prowincjonalnych (wojewódzkich) od 50 do 200 km,

101 linii prowincjonalnych i podmiejskich do 50 km. Razem 367 linii autobusowych pasażerskich.

W zimowym rozkładzie P.K.S. zauważyć się daje specjalne uwzględnienie Ziemi Odzyskanych, oraz województw wschodnich. Podkreślenia godnym jest fakt powiązania dwóch portów morskich — Gdańska i Szczecina (brak którego dotąd dawał się dotkliwie odczuć).

Nowy rozkład jazdy P.K.S. obejmuje połączenia dalekobieżne, bezpośrednie z Warszawą, jak: Rzeszów-Warszawa, Katowice-Warszawa, Kalisz-Warszawa, Sandomierz-Warszawa, Siemiatycze-Warszawa, Tomaszów-Warszawa, Łomża-Warszawa.

Wobec powyższego wszystkie miasta wojewódzkie uzyskały od dnia 7.X. br. bezpośrednie, codzienne połączenia ze stolicą, z wyjątkiem Szczecina, który ma połączenie przez Poznań.

Dalszą charakterystyką zimowego rozkładu jazdy P.K.S. jest wprowadzenie częstotliwych kursów na liniach podmiejskich,

względnie międzymiastowych na krótkich dystansach. Wzrost ten szczególnie zaznaczył się w okręgu katowickim, bydgoskim, gdańskim, warszawskim i krakowskim, a mianowicie:

Na trasie Gdynia-Sopoty-Gdańsk autobusy P.K.S. kursują co 15 minut. Na trasie Katowice-Sosnowiec na odległości 10 km, 54 kursów dziennych dwustronnych. Na trasie Dąbrowa Górnicza-Bytom na odległości 36 km, 30 kursów dziennych dwustronnych. Na trasie Gliwice-Bytom na odległości 25 km, 30 kursów dziennych dwustronnych, na trasie Zakopane - Kuźnice na odległości 4 km, 36 kursów dziennych dwustronnych. Na trasie Kraków-Katowice na odległości 80 km, 28 kursów dziennych dwustronnych.

Poza tym zauważyć należy, iż okres letni zaznaczył się wielką frekwencją na liniach uzdrowiskowych P.K.S., jak Jeleń-Góra-Karpacz, Szklarska Poręba, Wiewiec-Zdrój, Kudowa, Wisła, Zakopane, Rabka, Szczawnica, Krynica, Busko.

Na szlakach powyższych wzmógł się ruch turystyczny byłby nie do pomyślenia bez uzupełnienia P.K.P. przez P.K.S., tym bardziej, iż do niektórych z tych miejscowości kolej nawet nie dochodzi jeszcze, jak np. Wiewiec-Zdrój, zasilany jest jedynie kuracjami, przybyłymi autobusami P.K.S. Wszystkie te wyżej wspomniane zestawienia ilustrują pracę P.K.S., która mimo wszelkich trudności, jak brak taboru, części zamiennych itd., pracuje niestrudzenie nad usprawnieniem komunikacji kraju.

Repertuar Teatru Muzyczno-Operowego

- 10.10. godz. 18 — „Wesele“ Wyspiańskiego.
11.10. godz. 18 — „Wesele“ Wyspiańskiego.
12.10. godz. 18 — „Faust“ Gounoda.
13.10. godz. 14 — „Faust“ Gounoda, godz. 18 — „Wesele“ Wyspiańskiego.
14.10. godz. 18 — „Madame Butterfly“ Pucciniego.
15.10. godz. 18 — „Wesele“ Wyspiańskiego.
16.10. godz. 18 — „Wesele“ Wyspiańskiego.
17.10. godz. 18 — „Wesele“ Wyspiańskiego.
18.10. godz. 18 — „Wesele“ Wyspiańskiego.
19.10. godz. 18 — „Faust“ Gounoda.
20.10. godz. 14 — „Faust“ Gounoda, godz. 18 — „Wesele“ Wyspiańskiego.
21.10. godz. 18 — „Madame Butterfly“ Pucciniego.
22.10. godz. 18 — „Wesele“ Wyspiańskiego.
23.10. godz. 18 — „Wesele“ Wyspiańskiego.
24.10. godz. 18 — „Wesele“ Wyspiańskiego.
25.10. godz. 18 — „Wesele“ Wyspiańskiego.
25.10. godz. 18 — „Wesele“ Wyspiańskiego.
26.10. godz. 18 — „Faust“ Gounoda.
27.10. godz. 14 — „Madame Butterfly“ Pucciniego, godz. 18 — „Wesele“ Wyspiańskiego.
28.10. godz. 18 — „Faust“ Gounoda.
29.10. godz. 18 — „Wesele“ Wyspiańskiego, godz. 18 — „Faust“ Gounoda.
30.10. godz. 18 — „Wesele“ Wyspiańskiego.
31.10. godz. 18 — „Wesele“ Wyspiańskiego.

OGŁOSZENIA DROBNE

BIZUTERIA, brylanty, złoto, srebro, zegarki. Kupno — sprzedaż Nowak. Nowy Świat 48. I-712

WŁOS koński, szczeciński, każdą ilość kupię. Warszawa, Płocka 22, Fabryka szczotek. I-1597

PLUSKWY, insekty, zarodki wytepi gazem Marcinkowski. Mokotów, Rejtana 3 — 2.

PERFUMERYJNE, Galanteryjne artykuły — hurt najtaniej. A. Nowak, Warszawa — Praga, Targowa 23. I-1374

LEGITYMACJA Elekrowni Warsz. Nr 1989 Domańskiej Janiny z dnia 23.4.46 r., Rady Związków Zawodow., Z.W.M. Legitymacja Nr 0285 Szczecnej Stanisławy z dnia 18.3.46 r., fotografie, czarne pantofle korki oraz różne drobiazgi zostały zagubione w Olsztynie w okolicy Pl. Wolności. Proszę o zawiadomienie Janiny Domańskiej, Warszawa, ul. Dobra 13 m. 6.

PERFUMERIA — Galanteria — Kosmetyka. Ceny hurtowe. Aniela Nowak, Warszawa-Praga, Targowa 23. I-1181

PORTRETY z każdej fotografii wykonaw artystycznie „EL-OHA-FILM“, Jerolimowska 27. Prowincję informujemy listownie.

UNIEWAŻNIAM zagubione dokumenty: Legitymację P.P.R. nr 573, legitymację Z.W.M. — wydane w Kraśniku, oraz różne zaświadczenia. Na nazwisko: Umińska Stefania. Warszawa 12 Służewie. Centralny Magazyn żywnościowy. Uczciwego znalazcę uprasza się o zwrot. I-1692

JESTEM w domu 13.X. 1946 r. — Stefa. I-1693

KUCHARKA rutynowana, ewentualnie z poprzednią pracą u cudzoziemców, potrzebna zaraz. Zgłaszać się Ambasada Brytyjska, Al. Róż 1. I-1694

SKRADZIONO wraz z portfelem w dniu 10 września zaświadczenie wojskowe na nazwisko Sosiński Czesław, wystawione dnia 8.III. 1945 r. za Nr 439 przez R.K.U. Warszawa-Powiat — dotychczas nie zwrócone — unieważniam

MASZYNY DO PISANIA I LICZENIA. Kupuje: nawet zepsute, polamane (na części) Poleca: długi wałek - normalne - walzkowe. Naprawa - remonty - przeróbki niemieckich. Mechanik dyplomowany Grzegorzowski Warszawa-Złota 46: Żyrardów-1-go Maja 20. Proszę wyciąć — zachować.

Marks w dżunglach Jawy

Trudno sobie wyobrazić — kto tam nie był — piękno, dzikość i bogactwo jawajskiej dżungli. Wąska i długa, nizinna na północy, a od południa górzysta, wyspa Jawa to perła archipelagu malajskiego.

Sen na Jawie

Szczególne piętno nadaje krajobrazowi sto dwadzieścia wulkanów, z których 28 do dziś jest czynnych; jedne z nich, to jakby regularne kopce, inne, jak misy rozległe czasem do 20 km., inne wreszcie, to poszarpane, dzikie turnie. Wiele z nich wyrzuca żywny popiół, wszystkie pokryte są dziewiczym lasem, którego piękności nie mają sobie równych na świecie. Najniższe rosną olbrzymie fikusy, dalej wspaniałe palmy o rozłożystych, w pióropusz skupionych liściach, jeszcze wyżej wawrzyny i dęby, spięte lianami i storczykami, które kwitną na wszystkich kolorach.

Ale kraj ten nie tylko jest piękny, ale i bogaty. Pola dostarczają ryżu, a dają po trzy plony. Plantacje dają kaczuk i trzcinę cukrową, kawę, tytoń, herbatę, kakao i tzw. korzenie (goździki, pieprz, imbir). Rozpowszechniona jest hodowla bydła. Ziemia zawiera naftę w wielkich ilościach i rozmaite metale. Na Jawie mieszka 42 milionów ludzi, a gęstość zaludnienia wynosi 320 na kilometr kw. Zdawałoby się, że nic nie przeszkadza mieszkańcom tej wyspy w pracy i sprawiedliwym podziale bogactw, których dostarcza ziemia.

Przebudzenie

Ale przeszkody są zawsze jednakowe. Jest to międzynarodowy kapitalizm. Jawa stała się kolonią, choć w Europie, a Jawańczycy, szczep, pracowity i jak mało, który zdolni do wszechstronnego rozwoju kulturalnego — to kolonialny proletariatus, pracujący na obcego kapitalistę. Jawańska kawa i herbata pojawiają się, jako zakończenie uczt na stołach bogaczy, kaczuk, gutaperka,

nafta i cyna stały się w rękach rekinów międzynarodowego przemysłu narzędziem walki i ucisku, a porty stały się bazami wojskowymi.

Kapitalistyczne kraje Europy podzieliły między siebie archipelag: Jawa należała

Dobra nowina

Socjalizm, nauka Marksa, ogarnia Jawę, jak płomień. Pod połyskliwymi liśćmi niebotycznych fikusów, pod pióropuszami palm, wśród storczyków i paproci jawajskiej dżungli przebiega skrzydlate słowo dobrej nowiny. I któż będzie na to słowo najbardziej wrażliwy, któż najchętniej je pochwyty i rozpowszechni? Oczywiście będzie to młodzież. I teraz z zainteresowaniem, ba, z zachwytem, możemy śledzić drogę, jaką marksizm na Jawie przebiega. Mamy oto w ręce pismo młodzieży jawajskiej „Rewolucjonista“, które wychodzi w

Losy stuleci

Na dalszych stronicach pisma podano mowę Jerzego Dimitrowa. „Męstwo i odwaga w krytycznym momencie“ pisze młodzież indonezyjska — „mogą zmienić losy narodu na przeciąg całych stuleci“. Proletariat Jawy idzie za nauką Marksa, Engelsa, Lenina i Stalina, młodzież miejska w najbliższym porozumieniu z proletariatem pól ryżowych, wyjaśnia zasuszonym,

Gorszy od diabła

Cała ludność Jawy poruszona jest tą wytrwałą walką młodzieży komunistycznej z ustalonym porządkiem społecznym. Do redakcji napływają liczne pisma i pytania. Jedno z nich brzmi: „Dlaczego komunisty boją się więcej, niż diabła?“. Drugie: „Co zrobić, by harmonijnie współdziałały, ze sobą partie polityczne?“. Trzecie: „Gdzie prócz republiki sowieckiej są socjalistyczne kraje na świecie?“

Redakcja sumiennie odpowiada na pytania. Tłumaczy, jak to rząd holenderski prześladował komunistów, poddawał ich torturom, zęcał się i wysyłał do obozów kon-

centracyjnych w Digul, a komunizm malował najciemniejszymi barwami, łącząc jego obraz z obrazem przestępcy, więźnia i obozu. Cóż więc dziwnego, że komunistami w tych opowiadaniach podobny był do diabła?

Ale czas się zmienił, wszędzie na świecie powstały organizacje komunistyczne, a komunista jest przyjacielem biedaków i ludzi pracy. I partie nie świadczą o tym, że państwo jest zacołane, słuszne tylko, żeby jedna z partij reprezentowała najskrajniejszy, najdalej idący kierunek. Ale na trzecie pytanie redakcja nie odpowiada.

do Holandii, Filipiny do Stanów Zjednoczonych, a Borneo do Wielkiej Brytanii. I cóż dziwnego, że w tych warunkach zbuntowały się jawajskie serca, że umysł z wyłączeniem zaczął szukać nowych dróg, a ręce pracy dla braci?

miejscowym kacykom, co to jest demokracja, co to socjalizm, jaka była rola kapitalizmu. Teraz lud będzie rządził państwem i decydować o jego politycznej linii“.

Młodzież dyskutuje nad artykułami Stalina „Zagadnienia leninizmu“ wyrwa sobie fotografie przywódców, zdobi ściany mieszkań portretami Lenina i Marksa.

centracyjnych w Digul, a komunizm malował najciemniejszymi barwami, łącząc jego obraz z obrazem przestępcy, więźnia i obozu. Cóż więc dziwnego, że komunistami w tych opowiadaniach podobny był do diabła?

Ale czas się zmienił, wszędzie na świecie powstały organizacje komunistyczne, a komunista jest przyjacielem biedaków i ludzi pracy. I partie nie świadczą o tym, że państwo jest zacołane, słuszne tylko, żeby jedna z partij reprezentowała najskrajniejszy, najdalej idący kierunek. Ale na trzecie pytanie redakcja nie odpowiada.

A w Polsce?

Imię Polska nie jest na Jawie nieznanie. Przyjeżdżali tam, prócz turystów, uczeni polscy, długie lata przebywał botanik M. Raciborski, prowadził studia zoolog M. Siedlecki. I teraz także młodzież indonezyjska spotyka na kongresach międzynarodowych, wśród innej słowiańskiej młodzieży, przedstawicieli Polski, spotyka polskie dziewczęta, ozdobione odznaczeniami za wolność, za męstwo. Kobieta indonezyjska czerpie podniecie z widoku, ze słyszenia o dzielnych,

słowiańskich pannach, Polkach, Czeszkach, Jugosłowiankach, Rosjankach, które mężnie stoją w szeregach walki o wolność i lud.

W dalekich dżunglach Jawy trwa walka o wolność człowieka pracującego, ta sama walka, którą toczy się w pełnych zgiełku dzielnicach fabrycznych Nowego Yorku i Londynu, ta sama, która doprowadziła do władzy i zwycięstwa robotnika Moskwy i chłopów znad Wołgi.

Wyższe Kursy Języka Angielskiego English Language College

PLAC ZBAWICIELA, MOKOTOWSKA 12 W WARSZAWIE

Zawiadania się, że zapisy rozpoczynają się od dnia 10 października codziennie w godzinach od 4-ej do 7-ej wiecz.

Wykłady rozpoczyna się dnia 28 października i odbywać się będą w godzinach od 4-ej do 9-ej wieczór.

Sekretariat mieści się na II piętrze i czynny jest codziennie od 12 do 13-ej i od 16-ej do 18-ej. I-1645



Indie — kraj fakirów

Idalia Niuńska

Piąty bochenek chleba

Przesuwają się przed Agnieszką błyskawiczne obrazy jej moralnych udręczeń, trwóg, upadków i tęsknot w okresie wojny. W przeraźliwie jaskrawych barwach ujrzała ich martwość i przyziemność. Zrozumiała jałowość swego żywota wewnętrzznego i zewnętrznego.

„Jeżeli cierpieć — postanawia Agnieszka — to niechże to przynajmniej przyda się komuś.“

Zbudziła się w niej świadomość, że cierpienie dopiero wtedy jest wzniosłe, gdy posiada wzniosły cel. Pojęła teraz błogosławieństwo walki i śmierci ludzi spod znaku Krystyna.

„Agnieszko — przywołuje szeptem Krystyn — Agnieszko!“

Agnieszka podchodzi do jego łóżka. Klęka. Bie-

rze w obie ręce ziębnącą dłoń swego męża. Widzi na jego czole pierwsze krople przedzgonnego potu. Odpowiada również szeptem, jakby mu powierzała jakiś niezmiernie ważki sekret, który powinien zanieść na tamten świat, przed tron Niepojętej Sprawiedliwości.

„Zaraz przyniosę coś dobrego do zjedzenia. Pójdę do pani doktorowej z przeciwka i wezmę sweter do roboty. Przecież kiedyś musiałam robić swetry... Poproszę o zaliczkę. A o mnie... o mnie nie martw się wcale... Bo ja już teraz widzę wyraźnie, jak trzeba żyć i czego powinnam od siebie wymagać“.

Krystyn nie może wiele mówić. Ale oczy jego, choć już je poczyna powlekać szklivo śmierci, są pełne dobroci i zrozumienia. Krystyn z wysiłkiem wysuwa dłoń z rąk Agnieszki i przez jedną krótką chwilę delikatnie i czule gładzi Agnieszkę po policzku, mokrym od łez.

Trzeciego dnia po pogrzebie męża Agnieszka

poźnym wieczorem opuściła swoje mieszkanie. Ma plecak na grzbiecie, starą partyzancką czapkę męża na głowie, a w kieszeniach płaszcz granaty ręczne.

Kędyś, na skrajach Kozienieckiej, czy też Świętokrzyskiej puszczy oddział partyzancki Krystyna wiedzie nadal swój nieublagany bój z wrogiem. Tam ściele się szlak Agnieszki.

Przechodząc ulicą Kościuszki, wedle domu Nr 6, Agnieszka prostuje się. Spod nadłamanego daszka czapki błysnęło spojrzenie zimne i nieulekłe. Spojrzenie sprawiedliwej nienawiści. Ręka ujęła zdecydowanie granat ręczny...

Jeżeli ktoś w tej chwili wyjdzie z tego domu i odważy się zbliżyć do samotnie wędrującej postaci, wtedy...

Bo nikt teraz nie śmie bezkarnie zaczepiać Agnieszki na jej szlaku...

KONIEC.

Koszalin, dnia 16.X.1945 r.